

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krót. 3 K. — b.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztów. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Przesilenie węgierskie.

Klucz pozycji.

Wiedeń, 24 września.

(A) O godzinie wpół do trzeciej po południu w so-
botę stawił się u Franciszka Koszuta w „Hotelu Bristol”
radca dworu w ministerstwie spraw zagranicznych Daru-
vary.

— Na podstawie najwyższego zlecenia — rzekł
Daruvary do Koszuta — mam zaszczyt zawiadomić pana,
jako prezesa zjednoczonej opozycji, że monarcha wobec
życzenia panów, dzisiaj zaznaczonego, oświadczył goto-
wość powierzyć starszemu marszałkowi dworu, hr. Beli
Czirakiemu, który jest obywatelem węgierskim, misję
przyjęcia odpowiedzi koalicji na dzisiejsze memorandum
korony. Równocześnie hr. Bela Cziraky otrzymał pełno-
mocnictwo prowadzenia układów z koalicją.

To postanowienie monarchy było następstwem rady,
danej monarsze przez hr. Gołuchowskiego.

Formalnie Cziraky odpowiada warunkom, stawia-
nym przez koalicję: jest obywatelem węgierskim. Pod
względem narodowym można go porównać np. z księ-
ciem na Radolinie, albo z hr. Lackorofskim: Węgier,
niemczony, oddany dworowi, nie rozumiejący dążeń
narodowych, typ takich Węgrów, jakim był ojciec Woj-
narodowych, hr. Apponyego, Jerzy, kanclerz nadworny przed
ciechą hr. Cziraky stoi po stronie Stefana Tiszy,
1848 rokiem. Cziraky stoi po stronie Stefana Tiszy,
zachwyca się jego polityką, chwali ją publicznie.

Cziraky zawiadomił telegraficznie Koszuta, że w
niedzielę o 7 godzinie rano przyjedzie z Oedenburga
na Węgrzech do Wiednia, o 8 rano będzie na posłucha-
niu u monarchy, poczem natychmiast da znać, kiedy i
gdzie zejdzie się z politykami węgierskimi.

Czy narada da wyniki dodatnie?

Według oświadczenia korony fundamentem narady
może być tylko memoriał, odczytany przez monarchę
na posłuchaniu sobotnim. Ze stanowiska korony ten
memoriał zawiera wszystkie rękojmie tak zwanego mo-
narstwowego stanowiska monarchii: komenda niemiecka,
carstwowego stanowiska monarchii: komenda niemiecka,
jednolitość polityki zagranicznej, żądanie rekruta i po-
datków, delegacji i kredytów nadzwyczajnych na woj-
sko. Na punkcie ugody z 1867 r. korona zajęła stano-
wisko odmienne, niż w 1867 r.: wtedy ugodę zawarła
korona z Sejmem węgierskim sama, austriackiej Radzie
państwa kazano zatwierdzić ugodę bez zmiany „post fe-
stum”. Teraz korona każe Sejmowi węgierskiemu ukła-
dać się z austriacką Radą państwa, sobie zastrzega
tylko prawo sankcji ostatecznej. Większości w Izbie

poselskiej Sejmu węgierskiego korona każe objąć wła-
dzą, ale żąda bezwarunkowo, aby nowy gabinet imie-
niem większości poręczył uchwalenie rekruta, podatków
i kredytów wojskowych.

Chodzi o pieniądze i o żołnierza, o fundament
wszelkiej polityki mocarstwowej.

I tutaj właśnie tkwi pięta Achillesowa memoriału,
zredagowanego krótko, jak rozkaz kapitana kompanii.
Koalicja nie otrzyma komendy węgierskiej, nie zrewidu-
je dualizmu, nie dojdzie do władzy. Lecz w zamian za
to nie uchwali rekruta, nie uchwali podatków. Korona
nie może sięgnąć po pieniądze i nie może wybrać po-
datku krwi bez zezwolenia Sejmu. Jeżeli to zrobi, tar-
gnie się na konstytucję. Zamach stanu wywoła wrzenie
wewnętrzne w tej albo innej formie, w każdym razie
szkodliwe dla stanowiska mocarstwowej monarchii. Bez
podatków i bez rekruta węgierskiego przez lat kilka
monarchia także nie zdoła podołać zadaniom polityki
zagranicznej.

Koalicji pozycja jest więc lepsza, niż pozycja
korony i dynastji. Koalicja nie potrzebuje ani polemi-
zować, ani się skarżyć: wystarczy, jeżeli oświadczy, że
nie może prowadzić układów na podstawie memoriału
sobotniego. Wolno jej to zrobić, cofnąć się i czekać
pod jednym warunkiem: jeżeli jest pewną poparcia przez
wszystko, co jest na Węgrzech madziarskiego. Jeżeli
będzie miała to poparcie, wyjdzie zwycięsko z wszelkich
prób. Nie zaszkodzi jej jedno i drugie i trzecie rozwią-
zanie Izby poselskiej. Przeciwnie, jak Luegerowi w la-
tach 1895—1896 zwerbując nowych zwolenników. Nie
zaszkodzi jej nawet okrojowanie nowej ordynacji wy-
borczej, ponieważ komitaty i miasta królewskie nie uo-
lą nowych list wyborczych. Przeciwnie, każdy gwałt
poprawy stanowisko koalicji.

Znamy społeczeństwo madziarskie dzięki długolet-
nim stosunkom osobistym i dzięki obserwacji na tyle,
że uważamy taki opór — nawet na szereg lat obliczo-
ny — za możliwy. Opór tego rodzaju musi wreszcie
doprowadzić czynniki decydujące wiedeńskie do ustępstw.
Niema dzisiaj w Europie dynastji, która na dłuższą
metę mogłaby trzy albo cztery lata wytrzymać bez re-
kruta i bez pieniędzy.

W Budapeszcie panuje wzburzenie. Niecierpliwą
się żywioły politycznie niewyrobione. Piątka koalicyjna
w Wiedniu zachowała spokój. Tym spokojem imponuje
wszystkim i zdobędzie wiele. W jej rękach bowiem re-
krut i podatki czyli klucz pozycji. Memoriał mógł być
jeszcze ostrzejszym, posłuchanie jeszcze krótsze, ton

się wypadków, łamał go, rozsadzał w obrębie natural-
nych instynktów. I tak ten, który filozofował o nicości
i marnościach świata, nie mógł zgnębić w sobie piętna
swego pochodzenia.

Samowiedza pewnych wartości nie jest jeszcze ich
zaszczepieniem w naszą naturę.

Człowieka, tej bądź co bądź miary co Schopen-
hauer, nie godzi się banalizować. Fakt inkongruencji
myśli z życiem u myśliciela z zamięłowania i fachu musi
mieć głębsze, biopsychiczne znaczenie. Zrozumiałem
jest nam twierdzenie, że filozof pesymizmu raczej na
podstawie przeżytych fermentów i inkongruencji snuł
pesymistyczne wywody, aniżeli że postawił a priori teo-
ryę pesymizmu, a wbrew niej żył właśnie.

Zresztą można zauważyć, że analizy osobistego
życia wielkich osobowości stają się często tylko... ma-
nią biografowania. Czy nam właściwie powinno zależeć
na znajomości osobistego życia każdej większej jedno-
stki? Przypuśćmy, że jej życie jest wadliwe, że tworzy
dysharmonię z postawionym ideałem, dziełem, czy więc
wobec tego godzi się nam mimo woli ideał, np.
bardzo dla nas płodny, owo wielkie dzieło obniżyć?
Ktoś, kto zrazi się do życia twórcy, w naiwności bę-
dzie lekceważył dzieło, choćby nawet znaczne. Wszak
prawdomówność staje się często — gadatliwością.

Innym nieco jest pesymizm królewicza duńskiego. Jego
pesymizm nie pozostaje w stosunku dysharmonii do
życia, ale wprost paraliżuje zachowanie się Hamleta.
Tu pesymizm staje się już tragedją, bo udaremnia
wszelką odporność wobec fermentów zła. Tragedją tego
niezwykle wrażliwego mściciela podstępного mordu,
spełnionego na ukorowanym rodzie, było to, że pojmo-
wał swe zadanie zbyt subtelnie. Połową jego czynu
była myśl, wyrafinowana do ostatecznych granic. Fak-
tycznie Hamlet jest przedewszystkiem naturą refleksyjną
i dzięki temu nie dziwnego, że zachowanie się jego na
zewnątrz jest hamowane rozumą. Sfera myślowa wy-
darzeń interesuje go więcej, niż sfera praktyczna. Czyż
wobec tego, iż Hamlet takim jest i takim w dramacie
miał być, mamy mu to właśnie wyrzucać? Paulsen wy-

przemówienia monarszego bardziej rozkazujący: to są
akcesorya. Tutaj chodzi o podatek krwi i o podatek
w złocie. O tem rozstrzyga nie Wiedeń, nie dwór, nie
Cziraky, o tem w państwie ściśle konstytucyjnym roz-
strzyga Sejm. A Sejm stoi pod komendą koalicyjnej pią-
tki. Jeżeli pod komendą tą zostanie, po posłuchaniu pię-
ciominutowym w Burgu przyjdzie kolej na posłuchanie
dłuższe i bardziej łaskawsze.

Pełnomocnik monarchy przybywa.

Wiedeń. (TBK) Wielki marszałek dworu hr. Bela
Cziraky przybył tu wczoraj o godzinie 7 rano; w go-
dzinę później przyjął go cesarz na dłuższej audyencji.
Zastępców węgierskiej koalicji zaproszono na godz. 10
do pałacu węgierskiego ministerstwa na konferencję
z Czirakym.

Pierwsze narady.

Wiedeń. (TBK) Przywódcy koalicji węgierskiej
zgrupowali się o godz. 10 przed południem (w nie-
dzielę) w pałacu węgierskiego ministra, dokąd przybył
również homo regiens hr. Cziraky. Konferencja trwała
półtora godziny. Następnie udał się Cziraky na posłu-
chanie do cesarza, aby zdać sprawę i otrzymać ewen-
tualnie wskazówki co do dalszych rokowań.

Na audyencji.

Wiedeń. (TBK) Hr. Bela Cziraky był o godz.
12 w południe u cesarza na jednogodzinnej audyencji
i złożył przy tej sposobności sprawozdanie z przebiegu
swej narady z przywódcami koalicji.

Afront z afrońt.

Wiedeń. (TBK) Andrassy, Banffy, Kossuth i Ala-
dar Zichy opuścili wczoraj popołudniu Wiedeń i udali
się z powrotem do Budapesztu. Wkrótce po ich odej-
dzie przybył do hotelu, w którym mieszkali, hr. Czi-
raky, a niezastawszy ich, zostawił swe karty.

Hr. Aponyi odjechał popołudniu do Weidlinga.

Grzeczna, ale stanowcza odprawa.

Budapeszt. (TBK.) Dziennik „Magyar Ország”
dowiaduje się z kompetentnej strony z Wiednia, że przy-
wódcy koalicji ułożyli wprzód na piśmie odpowiedź
swą, jaką dali Czirakiemu na wczorajszej z nim narad-
zie. Według wspomnianego dziennika odpowiedź ta opie-
wała: „Zastępcy skoalizowanej większości nie są ku
swemu najgłębszemu ubolewaniu w większości uczynić za-
danie króla utworzenia rządu na podstawie wa-
runków, przedłożonych im na sobotniej audyencji. Przy-

tyka, że Hamlet jest typem chorobliwym, cierpiącym na
chroniczny brak energii życiowej, woli. Cóż jednak nam
mówią słowa:

„Tak to rozważa czyni nas tchórzami;

Przedsiębiorczości hoża cera blednie

Pod wpływem wahań i zamiary pełne

Jedność, zbite z wytkniętej kolei

Tracą nazwisko czynu. —“

(„Hamlet”. Akt III scena 1).

jak właśnie nie to, że Hamlet pada ofiarą swej reflek-
syjnej natury. Braku czynu nam nie należy wyrzucać
Hamletowi, bo on się otwarcie do niego przyznaje
i właśnie go na sobie demonstruje.

Zresztą i braku tej strony aktywnej, obok w sil-
nej mierze refleksyjnej, u Hamleta nie widzę. Ponadto
jako jednostka bogato uzdolniona, intelektualnie musi
ratować się w tragicznej sytuacji w sposób bardziej
skomplikowany. U takiej jednostki, jak Hamlet, samo
działanie nabiera charakteru więcej myślowego.

Choćby i anormalność! Czyż jednak możemy ża-
dać od Hamleta, aby zachował się całkiem normalnie,
on — który żyje wśród tragicznej anormalności? Byli-
byśmy tu moralni w tonie moralizatorskim?

A właśnie Paulsen moralizuje Hamleta. Chciałby
nie widzieć w nim tego, co istnienie jego w dramacie
uzasadnia, wzbudzając w nas zarazem interes psycho-
logiczno-estetyczny. Problem tragedji hamle-
towskiej zostaje w pojęciu Paulsena doszczętnie wygu-
biony. Nie rozwiązany, ale usunięty bez pardonu przez
inny, jemu przeciwstawiony.*

Świat fermentów zła, świat próchna i zgnilizny,
na widok której budzi się wieczny Hamlet ze swą za-
dumaną bezwolą, to kraina Mefistofelesa. Bez niego nie
byłoby pesymizmu, ale i... optymizmu, gdyż mówić o
dobrem, nie znając zła i na odwrót, jest chyba rzeczą
niemożliwą!

Mefistofeles usprawiedliwia Boga z powodu zła
na świecie. „Zło i zniszczenie, grzech i niedola są nie-
zbędne: bez nich świata sobie nie wyobrazisz, bez nich
też, będąc takim, jakim jesteś, świata byś nie wytrzy-

Filozofia pesymizmu.

Schopenhauer — Hamlet: oto filozofia
i tragedia pesymizmu*). Ponury pesymizm był niewy-
czerpanym źródłem ułotnych myśli oraz całkowitych
poglądów jednego z największych myślicieli ostatnich
czasów a ten sam pesymizm, który w kole rzeczywistych
wydarzeń każe upatrywać wszędzie fermentu zła, inkon-
gruencji faktów, był nutą przewodnią życia Hamleta,
paraliżującą mu cale postępowanie, cale zachowanie się
właśnie w kole owych fermentów, inkongruencji, próchna...

Filozof pesymizmu, pojmowanie świata przez pry-
zmat niewiary we wszystkie wartości, choćby własnej
egzystencji, wychodzi z pod pióra Fryderyka
Paulsena literalnie czarny, jak kominiarz — za
życie osobiste; za to, że życie jego biegło w takiej dys-
proporcji do głoszących myśli. On, woluntarysta, gło-
szący, że wola jest istotą wszech rzeczy, wiódł życie
wygodne, parweniuszowskie, spokojne, wśród wewnętrz-
nych chwilejności i niestałości, co właśnie stanowi sferę
martwoty dla owej przepięknej woli!

A jednak, jeżeli pesymizm każe upatrywać wszę-
dzie fermentu zła, fatalnej inkongruencji faktów, to nic
dziwnego, że apostoł głoszonego pesymizmu, nb. jeżeli
jest szczery, t. zn. że doprowadza swe myśli do końca,
do samej tajni ich płodzenia — co mu sam Paulsen
przyznaje, zadokumentował sam na sobie przemoc wy-
znawanych teoryj.

Wybiegał myślą po za rzeczywiste życie, po za sferę
inkongruencji i wątpliwości, usiłował się po za nią
wydstać, jednakże świat zjawisk, wśród których nasze
indywidualne życie obraca się, ów świat krzyżujących

*) Fryderyk Paulsen: „Schopenhauer, Hamlet, Mefistofeles”. Trzy rozprawy z historii naturalnej pesymi-
zmu. Z drugiego wydania przełożył Jan Kasprzowicz. Wie-
deń, 1905. Serya III, tom VI. Nakład księgarni H. Alten-
berga, 1905. Str. 239. Cena k. 2/40.

jęcie bowiem tych warunków sprzeciwiałoby się nie tylko osobistemu ich przekonaniu, ale także stanowisku, zajętemu w adresie większości sejmowej, wystosowanemu swego czasu do korony, oraz mandatowi, poruczonemu im przez naród zapomocą wyboru. Lecz nawet przyjąwszy ten wypadek, który jednak jest wykluczony, że zastępcy koalicji objęliby rząd na tych podstawach — to nie przyniosłoby to żadnego rezultatu, gdyż ani w dzisiejszym Sejmie ani w kraju nie znalazłaby się większość dla tych zasad.

Poważni, ale nie przynębieni.

Budapeszt. (TBK.) Wszystkie dzienniki stwierdzają jednomyślnie, że wskutek onegdajszych wydarzeń przesilenie nie tylko się nie polepszyło, lecz nawet znacznie pogorszyło. Urzędowy organ stronnictwa Kossutha „Budapeszt” zamieszcza oświadczenie, że absolutnie nie można żądać, aby zastępcy skoalizowanej większości utworzyli gabinet na podstawie programu, który sprzeciwia się nie tylko konstytucji, lecz także stanowisku koalicji.

Szereg dzienników wzywa naród, aby wobec ostatnich wypadków zachował zimną krew. Niezaprzeczalne prawo narodu — piszą dzienniki — oraz ustawy zapewniają nam ostateczne zwycięstwo, nie powiedzie się usiłowanie obudzenia w narodzie węgierskim rewolucyjnego nastroju.

Kilka dzienników zwala odpowiedzialność za ostatnie zajścia na rząd Fejervarego, na Tiszę, a większość dzienników na wiedeńską kamaryllę dworską.

Zrobimy — bo mamy prawo.

Budapeszt (Węg. B. koresp.). Donoszą z Wiednia: Kossuth oświadczył w interwiewie co następuje: W sprawie punktu przedłożonego przez cesarza programu, w którym jest mowa o rewizji ugody, należy stwierdzić, że Sejm węgierski samoistnie ustawę dotyczącą stworzył i może ją samoistnie zmodyfikować albo zupełnie znieść. Ponieważ jednakże przez ustawę ugodową załatwiono także sprawy wspólne, to rozumie się samo przez się, że co do tych spraw, które także w Austrii wymagały akcyi ustawodawczej, węgierska legislatura bynajmniej nie myśli dyktować Austrii ustaw.

Naród z posłami posłowie z narodem.

Budapeszt (TBK.). Młodzież uniwersytecka i członkowie stronnictwa niezawisłości, wystąpi do Ostrzyhomia naprzeciw wracającym z Wiednia przywódców koalicji, deputację.

W Budapeszcie na dworcu kolejowym zebrały się przed przyjazdem pociągu tłumy publiczności. Przybyło wielu posłów. Gdy pociąg wjeżdżał na peron, odśpiewano pieśń patriotyczną i wznoszono okrzyki na cześć przybyłych. Odpowiedź Kossutha na przemowę, powitano burzą oklasków. Kilku socjalistów usiłowało nadaremnie zakłócić owacy.

W ciągu popołudnia otrzymał Koszut z Wiednia telegram od hr. Czlrakiego, w którym ten wyraża ubolewanie z powodu, że nie zastał przywódców koalicji w hotelu we Wiedniu.

mał. Pogódź się więc z tem i tocz walkę, jak mężczyzna...”

Jeżeli więc zło jest rzeczą konieczną, natenczas próżna walka z pesymizmem. Wszak już ufundowany stale, nawet koniecznie. Nuże więc! Snuj Schopenhauerze swe ponure myśli, zabijaj, Hamlecie, tragiczną refleksyją swą wolę, bo Mefistofeles was do tego — jak w dziwnych konsekwencjach widzimy, upoważnia!

Mefistofeles dla Goethego mógł i może być poetycką katharsis*) od „pierwiastka bezpłodnego przeczenia”. Jako jednak pierwiastek koniecznego zła przyznaje rację bytu pesymizmowi, a wszelką jednostronną przeciw niemu walkę udaremnia, jako tylko połowiczną.

Jeszcze mała uwaga: zło, które jest rzeczą konieczną, przestaje być złem**), a staje się niezależnym od nas faktem. A więc Mefistofeles znosi sam siebie. Zostaje tylko antropomorficzna fikcja, a uprawnienie pesymizmu Schopenhauera i Hamleta pozostaje nadal — kwestyą otwartą.

Pesymistycznym jest też pogląd niedawno w tragiczny sposób zmarłego filozofa Weininger. Część jego dzieła („Geschlecht und Charakter”) t. j. poglądy jego na stosunek i różnicę między mężczyzną a kobietą streściła właśnie w sposób przystępny, choć nie bez animozji, p. Nossigowa***). Walczyć przeciwko tego rodzaju „teoryom” nie mamy potrzeby.

Jak Mefistofeles, stawszy się koniecznie istniejącą antytezą wszelkiego dobra, jakimś pierwiastkiem rzeczywistości, unicestwił sam siebie, bo zło może być tylko naszą wartością, pewnego rodzaju normą a nie faktem

*) Uwolnienie się.

**) Wartością, charakterem normą.

***) Dr. Felicya Nossig: „Mężczyzna i kobieta”. Studium psychologiczne podług dzieła Weininger p. t.: „Geschlecht und Charakter”. Dwa odczyty, wygłoszone w sali ratuszowej we Lwowie. Księgarnia narodowa. Str. 124. Cena kor. 2.

Wiadomości polityczne.

Sejmik relacyjny.

Wieliczka. (Tel. pryw.). Wczoraj popołudniu odbył się tu sejmik relacyjny posła do Rady państwa dr. Bindera. P. poseł omawiał na wstępie obecne położenie polityczne w monarchii i zadania zbierające się za dwa dni sesji Rady państwa, przyczem wyraził zapatrywanie, że gdyby radykalne stronnictwa czyniły trudności w pracy, to może nastąpić wcześniejsze rozwiązanie parlamentu. Mowca wykazywał stanowisko i działalność Koła polskiego, pragnącego spokojnej pracy parlamentarnej w interesie państwa i ludów monarchii. W trudnych warunkach uzyskało Koło polskie szereg większych i mniejszych zdobyczy dla kraju, który mowca szczegółowo wyliczył, przyczem omówił dokładnie sprawę sanacji finansów krajowych, popieranej przez Koło w myśl dążeń Sejmu krajowego. Sanacja pozwoli na polepszenie plac nauczycieli. Mowca podniósł dalej, że w Królestwie polskim bracia nasi walczą o konstytucję, natomiast w naszej monarchii obstrukcja podkopuje parlamentaryzm i prowadzi do absolutyzmu. Dlatego Koło polskie pragnie gorąco, aby się znalazł sposób wyjścia z obecnych sporów tak w tej jak i tamtej połowie monarchii.

Z kolei omawiał p. poseł gospodarkę krajową i dodatnie jej wyniki, zaznaczył przytem, że Koło polskie idzie ręką w rękę z Sejmem, a ta łączność przynosiła i przynosi krajowi pożytek. (Okłaski). W końcu przedstawił dr. Binder szereg lokalnych spraw wielkich.

Po interpelacjach wyrazili wyborcy posłowi podziękowanie i uchwalili wotum zaufania.

Agitacja socjalistyczna za powszechnem głosowaniem.

Praga. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem urządzili tu socjali demokraci meeting na rzecz powszechnego prawa głosowania, przy udziale około 15.000 osób. Przed meetingiem odbyła się demonstracja przed pałacem marszałka krajowego, a po meetingu ustawili się uczestnicy jego w pochód i niosąc czerwone sztandary, śpiewając pieśni robotnicze i wnosząc okrzyki za powszechnem głosowaniem podążyli przed teatr narodowy, gdzie rozeszli się.

Wiedeń. (TBK.) Wczoraj przedpołudniem odbyło się przy udziale 1500 osób zgromadzenie, zwołane przez socjalno-demokratyczne stronnictwo. Mowcy atakowali ostro prezydenta ministrów bar. Gautscha za jego stanowisko w sprawie reformy wyborczej na Węgrzech. Po zgromadzeniu udano się przed gmach namiestnictwa; tu odśpiewali manifestanci pieśni robotnicze i wnosili okrzyki za powszechnem głosowaniem, poczem rozeszli się.

Kraków. (Tel. pryw.) Partya socjalno-demokratyczna urządziła tu wczoraj przedpołudniem zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) Bar. Gautsch wobec reformy wyborczej. 2) Drożyzna. O pierwszym punkcie zdawał sprawę red. Haecker, krytykując ostro stanowisko bar. Gautscha wobec projektu zaprowadzenia powszechnego głosowania na Węgrzech. Mowca postawił rezolucję, domagającą się zaprowadzenia powszechnego prawa wyborczego. Następny mowca p. Suł-

(elementem), tak i teoria, oparta na systemie rzekomych pierwiastków „nicości, chaosu czyli szatana” przestaje być teorią a staje się... doktryną, choć nawet bardzo ciekawą z innych względów. „Henidy”, owe ciemne i niejasne pojęcia a raczej przecucia, są dla nas wielkim znakiem zapytania, punktem martwym, na którym nigdy żadnej teorii wybudować nie można. Racya, że różnice charakterów, jak słusznie twierdzi Weininger, nie dadzą się sprowadzić do różnic płci — kobiecość i męskość jest czemś bezpłciowem, ale jeżeli tej znamienitej różnicy sama natura nie jest zdolna nam wytłumaczyć, to tem więcej nie uczyni tego i to, co stoi poza naturą, poza granicą rzeczywistości.

Jak wykręć owe ciemne „henidy”? Czem skonstruować? Jak wprost uświadomić?

Podstawa więc pesymistycznego traktowania przedewszystkiem kobiety przez Weininger jest teoretycznie poronioną a walczenie przeciwko tego rodzaju teoryom jest tylko dyalektycznym sporem, tchnącym doktryną albo namiętnością.

Spostrzeżenia Weininger same dla siebie mogą być trafne i interesujące, lecz pozostaną na zawsze w stosunku niewymiernym do poczynionych wniosków. On niejako to, co zauważyli już inni np. Strindberg, Nietzsche, chciał usystemizować i utworzył — modną doktrynę.

Schopenhauer, Hamlet, Mefistofeles, Weininger — wszystko to filozofia pesymizmu, która faktycznie głosi bankructwo własnych podstaw. Im można przeciwstawić optymizm Rousseau’a, Leibniza i innych. Pesymizm więc i optymizm to tylko dwie połowki jednego wielkiego koła rzeczywistości, którego średnica może być dowolnie wciągnięta w kółko przesuwana.

Książka Paulsen’a w wyborowym przekładzie Jana Kasprowicza nasuwa wiele ciekawych kwestyi. Studium zaś p. Nossigowej jest charakterystycznym przyczynkiem dla poglądów na mężczyznę i kobietę.

WIKTOR STRUSIŃSKI.

czewski postawił rezolucję, pochwalającą uchwałę rady miasta Krakowa z żądaniem otwarcia wschodniej granicy dla przewozu bydła, oraz zniesienia akcyzy; rezolucya ta zwraca się dalej przeciw Kołu polskiemu z powodu obecnego zamknięcia granicy.

Z kolei przemawiał poseł Daszyński o powszechnem głosowaniu. Rezolucye uchwalono. Uczestnicy zebrania ruszyli do miasta, przerwali kordon policyjny przy wejściu w ulicę Sienną, przyczem skaleczono silnie w głowę policyjanta, i udali się na rynek, gdzie koło poinnika przemówił ponownie poseł Daszyński na temat reformy wyborczej. Następnie zgromadzeni rozeszli się.

Weteran polityki austriackiej.

Wiedeń. (TBK.) U Ignacego Plenera, którego tu przywieziono z Gasteinu, stwierdzili lekarze tylko lekką niedyspozycję; niebezpieczeństwa nie ma.

Zamach reakcyonistyczny w Chinach.

Pekin. (B. Reutersa). W chwili, gdy pociąg, do którego wsiadli członkowie chińskiej komisji reform, opuszczał Pekin, wybuchła w ich wagonie bomba. Jeden z członków komisji jest ciężko ranny, a siedmiu lekko. Sprawcę zamachu, który znajdował się w tym samym wagonie, rozerwał wybuch na kawałki. Komisya ta wyjeżdżała do Japonii, Ameryki i Europy, aby odbyć studia nad konstytucjami i parlamentarnymi formami rządu w rozmaitych państwach.

Zerwanie unii skandynawskiej.

Sztokholm. (TBK.) Pod przewodnictwem regenta następcy tronu odbyła się wczoraj rada stanu, która uchwaliła zwołać parlament szwedzki na dzień 2 października na nadzwyczajną sesję z powodu rozwiązania unii.

Napężenie stosunków grecko-rumuńskich.

Ateny. (TBK.) Rumuński poseł wraz z personalem poselstwa opuścił wczoraj o godz. 6 wieczór Ateny i odjechał do Rumunii.

Tutejsze dzienniki pochwalają postępowanie rządu.

Najnowszy projekt ustawy pensyjnej

dla urzędników prywatnych.

Z pośród spraw, których załatwienie w obecnej kadencji Rady państwa jest piękną potrzebą, wymienić należy na pierwszym miejscu ustawę pensyjną dla urzędników prywatnych.

Rząd wniósł wprowadzić pod naciskiem wieloletnich starań urzędników prywatnych projekt tej ustawy jeszcze w dniu 21 maja 1901, jednakowoż tak stosunki wewnętrzne polityczne, jak przedewszystkiem ostre sprzeciwienie się projektowi ze strony przedstawicieli wielkiego handlu i przemysłu, oraz wielkiej własności ziemskiej czesko-niemieckiej spowodowały 4-letnią zwłokę.

Silną organizacją i solidarnością zdołała jednak klasa urzędników prywatnych przeciwdziałać skutecznie tej opozycji, tak, iż komisya socjalno-polityczna Izby posłów, której sprawa była przydzielona, oświadczyła się w swej większości zasadniczo za ustawą, a celem wyrównania różnic w zapatrywaniach na poszczególne postanowienia ustawy wyznaczyła w dniu 5 maja 1905 komitet ściślejszy, w skład którego weszli posłowie: Albrecht, Eldersch, dr. Fört (sprawozdawca), dr. Marchet, dr. Ryba, dr. Kaz. hr. Szeptycki i hr. K. M. Zedtwitz (przewodniczący).

Ten subkomitet uchwalił w projekcie rządowym, wzgl. w projekcie referenta, dr. Förla, bardzo znaczne zmiany, i tak powstał najnowszy, kompromisowy projekt ustawy, który jest już gotów i czeka załatwienia.

W pierwszej, t. j. merytalno-prawnej części projektu zmiany uchwalone dotyczą wysokości kosztów ubezpieczenia, a mianowicie:

Czas wyczekiwania wynosi 10 lat (w projekcie dawniejszym wynosił 5 lat.)

Podział urzędników prywatnych na 6 klas według płac pozostawiono według poprzedniego projektu referenta, a to: I. kl. z płacą 600 do 900 kor., II kl. z płacą nad 900 do 1200 k., III kl. z płacą nad 1200 do 1.800 k., IV kl. z płacą nad 1.800 do 2.400 k., V kl. z płacą nad 2.400 do 3.000 k. i VI kl. z płacą nad 3.000 k. rocznie.

Renta na wypadek niezdolności zarobkowania (t. zw. renta inwalidy) wynosić ma po 10 latach w I kl. plac rocznie 180 k., w II kl. plac 270 k., w III kl. 360 k., w IV kl. 540 k., w V kl. 720 k., a w VI kl. plac 900 k. — i wzrasta po każdym następnym roku w I kl. plac o 9 k. rocznie, w II kl. o 13.50 k., w III kl. o 18 k., w IV kl. o 27 k., w V kl. o 36 k., a w VI kl. plac o 45 k., tak, iż wzrośnie ona po pełnych 40 latach należenia do ubezpieczenia w I kl. plac do 450 k., w II kl. do 675 k., w III kl. do 900 k., w IV kl. do 1.350 k., w V kl. do 1.800 k., a w VI kl. plac do 2.250 k. rocznie i płatna będzie bezwarunkowo jako renta na starość. — Według dawniejszego projektu wynosić miała renta inwalidy po 5 latach niezmiennie aż do 39 roku ubezpieczenia: w I kl. plac 450 k., w II kl. 600 k., w III kl. 750 k., w IV kl. 900 k., w V kl. 1050 k., a w VI kl. 1.200 k. rocznie, zaś renta na starość, płatna po 40 latach ubezpieczenia przy równo-

„HELIOS” Zakład fotograficzny został przeniesiony z ul. Batorego 32. na Kopernika 28, Lwów i Sykstuska 33. drugi wchód

czesnem ukończeniu 65 lat życia, wynosić miała według 6 klas plac 675 k., 900 k., 1.125 k., 1.350 k., 1.575 k. i 1.800 k. rocznie.

Jak widzimy, zmniejszenie świadczeń na niekorzyść ubezpieczonych urzędników prywatnych nastąpiło najpierw przez zwiększenie aż w dwójnasób czasu wyczekiwania, a dalej przez bardzo znaczne obniżenie renty inwalidzkiej; następne coroczne wzrastanie tej renty wcale nie wyrównuje jej ogólnego obniżenia, które, zwłaszcza w pierwszych 3 klasach plac jest wielkie, dotyka zatem przeważnie nisko płatną większość urzędników prywatnych. Także renta na starość w obecnym projekcie jest w pierwszych 3 klasach plac (a więc znów dla biedniejszej większości urzędników prywatnych) mniejszą, a natomiast w dalszych 3 klasach plac większą niż dawniej.

Renta wdowa wynosić ma, według obecnego projektu jak przedtem, połowę renty męża; dodatki na wychowanie sierót wynosić mają: dla każdego dziecka po ubezpieczonym 25 prc., zaś dla każdego dziecka po obojgu rodzicach 50 prc. tej renty, do jakiej zmarły rodzic nabył prawo po 10 latach ubezpieczenia. Suma tych dodatków dla dzieci przy matce, pobierającej rentę wdową, nie może przewyższać 75 prc. wspomnianej renty ojca, zaś dla sierót bez ojca i matki nie może przewyższać podwójnej wysokości wspomnianej renty ojca, ani też tej renty, jaką ubezpieczony ojciec pobierał w chwili śmierci, względnie do jakiej nabył prawo.

Jednorazowa odprawa dla wdowy, względnie dzieci po ubezpieczonym urzędniku prywatnym, który zmarł przed upływem 10-letniego czasu wyczekiwania, wynosić ma podwójną wysokość najniższej renty inwalidy zmarłego ojca.

Postanowienia o dobrowolnem ubezpieczeniu zostały w obecnym projekcie rozszerzone na korzyść urzędnika prywatnego, dopuszczając bowiem nawet nabycia praw za lata dawniejsze, rzeczywiście w służbie spędzone.

Składka (koszt) uległa znacznemu obniżeniu, analogicznie do obniżenia świadczeń. I tak, podczas gdy dawniej wynosiła sama tylko premia stała miesięcznie według sześciu klas plac koron 6.75, 9.40, 12.05, 14.70, 17.35 i 20, a nadto przewidziane były dopłaty uzupełniające (drogą repartycji wyłącznie między służbowców) w wysokości takiej samej lub większej jeszcze, niż premie, obecny projekt ustanawia wyłącznie tylko premie stałe (nie mające ulegać zmianom przynajmniej przez 20 lat), które wynosić mają według 6 klas plac miesięcznie koron 6, 9, 12, 18, 24, 30; z tych kwot opłacają urzędnicy jedną trzecią część a służbowcy dwie trzecie części. W stosunku odsetkowym wynoszą premie rocznie 16 prc. od najwyższego wymiaru rent. Rząd dopłacać ma rocznie 100.000 kor. na pokrycie kosztów zarządu.

W drugiej, formalno prawnej części projektu dotyczą uchwalone przez subkomitet zmiany przeważnie korzystnego dla nas rozszerzenia organizacji w kierunku autonomicznym.

Wprawdzie pozostało nadal postanowienie o jednym zakładzie pensyjnym z siedzibą w Wiedniu, jednak oddziały krajowe tego zakładu mają zupełnie samoistny, autonomiczny, obszerny zakres działania.

Owe autonomiczne oddziały krajowe, które mają z reguły być ustanowione w każdym kraju koronnym z osobna, mają załatwiać sprawy, nie, jak dawniej,

przekazane im przez zakład główny pensyjny, lecz przepisane ustawą, a względnie porządkiem czynności, który sobie te oddziały same nawet uchwalają.

W szczególności należy do zakresu działania tych oddziałów krajowych: przyjmowanie i załatwianie zgłoszeń, dotyczących obowiązku ubezpieczenia i kontrola w tym względzie, oraz prowadzenie całej ewidencji; przypisywanie i pobieranie składek; przyjmowanie zgłoszeń o renty i załatwianie ich przez swą komisję rent oraz prowadzenie dotyczącej ewidencji; stanowienie o sposobie lokacji kapitałów do $\frac{3}{4}$ wysokości i t. p.

Jeśli się doda nadto, że te oddziały krajowe mają swój własny zarząd (złożony z przewodniczącego i 10 członków), wybierany na własnych walnych zebraniach, że przewodniczącego oddziału mianuje minister spraw wewnętrznych tylko na przedstawienie odnośnego Wydziału krajowego, że w siedzibie każdego oddziału krajowego będzie ustanowiony osobny sąd polubowny, który ma wyrokować co do wszelkich skarg przeciw odmówieniu lub ziemu wymiarowi rent tak przez oddział krajowy, jak nawet przez zakład pensyjny główny to przynajmniej należy, iż życzenia autonomiczne naszych posłów i urzędników prywatnych zostały po większej części uwzględnione, a prowadzenie wspólnej rachunkowej gospodarki wszystkich oddziałów krajowych w centralnym zakładzie pensyjnym wyjdzie tylko na korzyść krajowi naszemu, stojącemu niżej tak pod względem ekonomicznym, jak i hygienicznym, od krajów zachodnich monarchii.

Po wieloletnich zabiegach i żmudnych staraniach, po czteroletnich debatach nad projektem rządowym i dwoma projektami referenta, po licznych zmianach w przeróbkach mamy wreszcie projekt ustawy pensyjnej, który interesowanej klasie urzędników prywatnych daje mniej, znacznie mniej, niż ona się spodziewała, ale który nareszcie ma szansę dojścia do skutku i ziszczenia bodaj w części z dawną upragnionych życzeń urzędników prywatnych.

Czas jednak nagli, sesja jesienna Rady państwa jutro się rozpoczyna, a z w osną r. 1906 zakończy już żywot swój obecna Izba poselska.

Jeśli tedy ustawa ma dojść w kadencji bieżącej do skutku, to komisja socjalno-polityczna powinna projekt, powyżej omówiony, wziąć pod obrady i uchwalić w sesji, jutro się rozpoczynającej, zaś pełna Izba w sesji zimowej; czas więc po temu najwyższy, tembardziej, że w licznej, pożytecznej, a jak dotąd tak bardzo upośledzonej klasie urzędników prywatnych słyszeć się daje od pewnego czasu groźny pomruk niezadowolenia.

STANISŁAW BAL.

W zaborze rosyjskim.

Warszawa, 21 września.

(Zmiany na wyższych stanowiskach w okręgu naukowym. — Sprawy szkolne. — Ugodowcy i Jacewski-Skałon).

Kurator warszawskiego okręgu Szwarc został przeniesiony na takie stanowisko do Moskwy. Nie wielka szkoda. Był to, co prawda, człowiek bystry, państwowiec, niepozbowiony zmysłu politycznego, rozumiał, że samodzielnawie wspierane przez dotychczasową biurokrację do niczego dobrego nie może doprowadzić; z tem wszystkim był rządowcem i legalistą i tem się

Raz jeden tylko błysk radości zapalił się w oczach krzyżaka, gdy Jaśko mu powiedział, iż, kim był, pannie rzec nie mógł, bo spłoszyły go kroki czyjeś i ujęć musiał — ale one pocałunki i szept, one wyznania a gruchania miłośne, torturą mu były, a męką iście piekielną.

Jaśko zda się zapominał, że nasieniem był znie-nawidzonego rodu Święców; nazajutrz miał przed panem miecznikiem stanąć, a kto wie, jako będzie, gdy do nóg mu się rzuci z kajaniem się i prośby nabożnymi?... Wiedział, że miłość dokonywa cuda, że więzy silne i tamy rwie; że w łzach niewieścich jest moc, pokonywająca dumę i opór kamienny mężów. I marzył się Wolframowi sen coraz krwawszy i rosną nienawieść i żądza coraz piekielniejsza.

Pazik już spał, z przyległej izby dochodziło księ-dza Johana chrapanie; stojący w kącie kaganek przy-gasał i nie pozwalał dostrzedz zmian na twarzy Wolf-frama, a Jaśko promienne marzenia snuł, nietrwożną duszę w błękitach ich kąpiąc.

Nagle stanął przed krzyżakiem i rzekł:
— Cóż milczysz jak pień, gdy ja gorzej?...
— Dlatego właśnie milczę — odpowiedział Wolf-fram.

— Zapomniałem, żeś mnich — zaśmiał się ka-sztelan.

— Nie twoja to rzecz, lecz moja, pamiętać o tem.

— Jako wy możecie bez niewiast się obchodzić? — zawołał Jaśko.

— Pewniejsze zbawienie mamy, a nieba bliżsi.

— Takie, jak moje, miłowanie, na potępienie nie wie-dzie.

— Byłoby tak, gdyby nie twoja przysięga pomsty. Jaśko spojrział na Wolframa. Dziwnie jakoś te słowa z ust jego wybiegły. Podobne były do grzmotu dalekiego, do osypywania się głazów z ruin zamków zmruszających.

— Moja przysięga? — wyszeptał...

między innymi wyróżniał od rdzennych biurokratów rosyjskich, dla których największym argumentem i czyn-nikiem praktycznym było bezprawie i łapówka. Jego le-galizm pozwala mu i teraz być mile widzianym przez rząd, może się przydać tembardziej w tych czasach, kiedy na razie nie będzie mowy w państwie o zmianie systemu, ale jedynie o lepszym, niż dotąd poszano-waniu praw, jego zresztą odwaga cywilna i chłód w rze-czach politycznych, wspierany dość bystrym sądem, bez zbytniego zaciętrzewienia się — mogą go w krótkim czasie wypchnąć na wyższe jeszcze stanowisko, na mi-nistra oświaty.

Dla nas Szwarc był szkodliwy, bo nie umiał i nie chciał postawić sprawy szkolnej u władz wyższych tak, jak trzeźwy polityk powinienby je stawiać. Dbał o ka-ryerę osobistą, nie chciał się narazić rządowi i wołał wspólnie z rządem robić źle, niż głosem swym przewa-żyć opinię w ministerium. Nie chciał ryzykować, zre-sztą dbał o prestige władzy i uważał, że rząd nie mo-że ustąpić, że musi targować się do ostatka, wyczer-pać społeczeństwo polskie, aby mu dać jaknajmniej, nie zwracał zaś uwagi na to, że to polityka na krótką me-tę, że nie załatwi ona sprawy szkolnej, ale rozogni ją jedynie i faktycznie powagę władzy osłabi. Zresztą mo-że i to zrozumiał, ale nie chciał ryzykować kariery.

Miejsce jego zajął kurator okręgu kijowskiego Bi-lajew, którego dobrze zna Warszawa, tu bowiem był profesorem i dyrektorem ogrodu pomologicznego, póź-niej zaś był dyrektorem instytutu agronomicznego w Pu-ławach. Jako profesor był zawsze słabą głową, jak większość profesorów Rosyan u nas, jako polityk znany jest z jednego — z polakożerstwa, jako człowiek odznacza się brakiem taktu, co spowodowało, że nikt z nim i on z nikim nie utrzymywał stosunków, pod względem poli-tycznym był wsteczniakiem i za takiego uważali go wszyscy Rosyanie, nadto dawał mu tak charakterysty-czny i wiele mówiący epitet, „streszczający się w je-dnem słowie „drija“.

Godnego zda się ma zastępcę i pomocnika, który pozostał w spadku po Szwarcu, ten bowiem nie zdołał go jeszcze usunąć, a mianowicie Posadskij-Duchowskoj, b. dyrektor gimnazjum kijowskiego. Kreatura to jest pod względem moralnym bardzo marna, dostrajająca się harmonijnie do większości profesorów uniwersytetu war-szawskiego. Jest on tępy, jak żołnierz rosyjski, lubi zaś wszelakie konszachty, lubi chodzić manowcami. W War-szawie krąży pogłoski, że on to popierał bocznymi dro-gami starania Dmochowskiego, przełożonego szkoły prywatnej, o pozwolenie mu przyjmowania żydów bez wszelkich ograniczeń ze względu, że inaczej Dmochow-ski będzie zmuszony zakłód zamknąć. Atoli poparcie Posadskiego okazało się za mało solidnem: Dmochow-skiemu zaś zda się odpowiedziano odmownie.

Jeżeli dodam, że na rektora uniwersytetu wybrano Karskiego, profesora języka rosyjskiego, który jako pro-fesor jest zerem i posiada wiedzę w zakresie najwyżej gimnazjum rosyjskiego, jako człowiek zaś, w stosunku do Polaków, jest zwykłym padalcem, okaże się, że wy-bitni mężowie okręgu nie rokują zgoła nadziei, ażeby zechcieli przychylniej nieco przedstawiać sprawy szkolne i uniwersyteckie w kraju naszym.

Skałon złych więc będzie miał doradców i o ile prawdą jest, że osobiście w sprawie szkolnej stoi na stanowisku nie bezwzględnie rusyfikacyjnem, chce się choć częściowo liczyć z potrzebami społeczeństwa —

— Nie dokonasz jej.
— Kto mi przeszkodzi?
— To miłowanie twoje.
— O, nie!...
— A ja ci powiadam, że będzie tak, jak mówię.
— Nie, nie!
— Jakże przeciwko królowi wystąpisz, nie zry-wając z panem miecznikiem? jakże przeciw panu miecz-nikowi staniesz, nie oderwawszy się od dziewczki jego? Jaśko na ławie siadł...

— Nie dziewczka za tobą pójdzie, lecz ty za nią, a droga jej inna od twojej — ciągnął Wolfram.

Jaśko ciężko oddychać zaczął.

— Widziałeś — prawil Wolfram — jak to cała stolica jest za królem, jak głowy wszystkie pochylają się przed nim, serca wszystkie ku niemu się zwracają.

— Żali, jeżeli miłuje mnie, nie poświęci nic dla mnie? — szeptem, jakby mówił do siebie, zapytał ka-sztelan.

— Może!... — odpowiedział Wolfram. — Ale w-pierw będziesz musiał duszę jej zgwałcić.

Jaśko drgnął lekko, na krótko dech w piersi się zaparł. Czuł, że tak było, jak Wolfram mówił. Ból do-ktliwy serce jego przeszył, z ust wybiegł szept czy jęk cichy:

— O, szczęście moje!...

— Szczęście! — pochwycił krzyżak. — Cóż jest zaciejszego nad szczęście?... Możesz je mieć, zależy ono tylko od ciebie, od woli twojej.

— Radę mi daj, jeżeliś mój druh — wyszeptał kasztelan.

— Ni za się ni przed się nie patrz i — bierz je!... — rzucił Wolfram.

Jaśko się podniósł.

— I wezmę — zawołał z mocą — i uczynię tak, by być szczęśliwym!...

(C. d. n.)

88

KAZIMIERZ GLIŃSKI.

ŚWIEĆCOWIE.

Powieść z lat dawnych.

(Ciąg dalszy.)

U pana Miecznika. *)

Co i jak było przed dworcem pana miecznika, ile pocałunków się dało, ile westchnień posłało się ku gwia-zdom złotym, o tem Wolfram się dowiedział z ust sa-mego Jaśka, który do domu wróciwszy, ze wszystkiego przed przyjacielem się swoim zwierzył i choć czas był po temu, by do łoża iść a sen posilny przywołać, nie kleiło się oko kasztelanica, od ściany do ściany chodził i prawil, jako Helźbietka ma rodzicielom swoim powie-dzieć o wróżbie podkamieńskiej, wyznać wszystko i cze-kać już jeno przybycia Jaśkowego.

Oddany szczęściu swojemu, raz wraz przed siedzą-cym Wolframem przystawał i z myśli swoich się spo-wiadał, nie widząc ciężkiej chmury, która na czole słu-chacza usiadła, ani nagłego lic błędnięcia, ani stłumione-go skrzytu w piersi, ani błysku oczu, z których głuchy grom stwierał.

Z jakążby rozkoszą rzucił się na Jaśka, za gardło schwycił, na ziemię cisnął i posłyszał zamierzający dech w jego piersi, a gdyby już oczy bielmem spojrzwały, z jakążby rozkoszą nogami zimnego trupa kopał i włókl go za sobą; ni razu jednak nie pozwolił onej złości piekielnej nad rozsądkiem zapanować, zdradzić się z uczu-ciami swojemi — i po chwili całkiem się przemógł i słuchał już wynurzeń Jaśka z zadziwiającym spokojem, słuchając jeno swoje zdradzając jakimś czkawkowem drga-niem piersi lub silniejszym wyrzuceniem z niej powietrza.

*) Ob. nr. 391.

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek 33

(Rok założenia 1841)

Skład sukna i wszelkich towarów wełnianych modnych, poleca nowości na sezon bieżący. — Próbkę towarów wysyła na żądanie. 8949

długo z tymi panami z okręgu wytrzymać nie będzie w stanie.

KOMERSKI.

Warszawa d. 21 września.

(Ugodowcy i Jaczewski-Skałoni).

Jesteśmy obecnie, jako papugi, powtarzające wciąż jedno i to samo słowo „szkoła“. Co będzie z szkołą, kiedy ją otworzą i kiedy i jakie w tej mierze zapadnie prawo — oto jedyny niemal temat dyskusji.

Projekt nadania szkole kupieckiej w Warszawie 3 klas niższych z wykładowym językiem polskim, a wyższych — z dwoma wykładowymi językami i przedmiotów specjalnych po polsku, ogólnie — kształcących — po rosyjsku, z pozostawieniem praw, jest próbą załatwienia sprawy szkolnej krakowskim targiem, a inicjatorem tej poławiczności jest obecny generał-gubernator Skałoni. Uważa on bowiem, że danie szkoły czysto polskiej jedynie prywatnej i bez praw jest za małym ustępstwem z jednej strony, z drugiej zaś ze szkodą dla rosyjskości i państwowości. Czuje on, że Polacy, otrzymawszy szkołę prywatną czysto polską, nie będą zwracali uwagi na brak praw, zapełnią ją, stworzą własne szkoły i zupełnie pominią rządowe; rząd więc, zdaniem Skałoni, nie będzie miał żadnej „pieczy“ nad wychowaniem. Pozostawienie przeto szkołom prywatnym praw ma na celu wciśnięcie się rządu w znaczniejszej mierze do średnich zakładów naukowych i trzymanie ręki na pulsie życia młodzieży... Ten krok miałby, bez wątpienia, za następstwo wprowadzenie takiejże połowiczności językowej do gimnazjów rządowych, raz, że pozostawiając prawa szkołom prywatnym i zaprowadzając w nich wzmiankowaną połowiczność językową, stawiałoby się te ostatnie w lepszych warunkach niż rządowe i umożliwiało skuteczną z rosyjskimi szkołami konkurencję; powtóre, że rząd chce utrzymać nadzór, kontrolę i szpiegowanie (bo o to najwięcej idzie) młodzieży, a czuje, że się pozbędzie tego, o ile nie zrówna gimnazjów rządowych z prywatnymi posiadającymi prawa w zakresie używania polskiego języka.

Generał Chrzanowski miał podobno wczoraj wieczorem otrzymać z Petersburga pozwolenie na czysto polską szkołę bez praw, mówił to osobiście i miał postarać się o ogłoszenie natychmiast w pismach tej wiadomości. (Istotnie w „Kuryerze War.“ znajduje się anons tej treści Red. „St. Pol.“).

Dzisiaj zrana dano mi znów znać, że taką szkołę czysto polską po zrzeczeniu się praw, otrzymała p. Wrecka, przełożona szkoły handlowej dla kobiet.

Skałoni wdał się w poprzednika, nic nie robi, bo nic istotnie nie rozumie. Wszystko więc po dawnemu będzie trzymał w garści Jaczewski, który jest panem położenia, spyszniał, zhardział, rozpanoszył się i traktuje nawet Rosyan z wysokości tronu, za co ci ostatni wprost go nienawidzą, ma minę jakby był faktycznym generał-gubernatorem. Jaczewski zna nasze stosunki w Królestwie i nie lubi Polaków całą duszą; toleruje jedynie ugodowców, jako tych, którzy zarażają swą niemoralnością narodową i inne warstwy i rozkładają je powoli. Na tej kłicie właśnie chciałby się on oprzeć.

Jaczewski uważa, że wprowadzenie owa klika za mało była wiernopoddaniczą, za mało pracowała dla tronu, gotów jest wszakże poprzeć ją, gdy wykaże umiejętność czynienia usług rządowi; kazał więc jej, prosto, zaprzężyć się do roboty i poprawić sobie stopień z prawowierności i prawomyślności i z prawoczynności. Obecnie ci panowie zdają egzamina. Sprawa szkolna, to jeden z przedmiotów ich egzaminów — zebranie u hr. Adama Krasieńskiego, skandaliczne, denuncjatorskie wprost skorzysztanie przez niego z gawędy prywatnej i ogłoszenie jej drukiem, wydanie potem listów otwartych, broszury Askenazego, dążenie krętymi drogami do urzędu wieceu rodzicielskiego, skompromitowanie Popieła odezwą pasterską — oto szereg odpowiedzi z przedmiotu egzaminu.

Warszawa, 22-go września.

(Aresztowania. — Przyczyny przerwania wizytacji ks. Jaczewskiego. — Pogłoski o kurii robotniczej).

Aresztowania w ostatnich czasach były istotnie niepomierne — brano setkami. Podobno jest to zdrada. Większość, co prawda, osób nie jest pewnie zaangażowana w sprawy, jakie miały miejsce w Królestwie, padła jednak ofiarą podeirzliwości żandarmskiej; z tem wszystkim nim się rzeczy wyjaśnia, więzienia będą pełne. Wszystko, co można było użyć jako więzienia, wykorzystano. Obecnie gubernator wojenny, Olchowski zwrócił się do prezydenta miasta, Bibikowa o danie mu na pewien czas jakiegokolwiek domu wiejskiego na więzienie dla politycznych przestępców.

Biskup Jaczewski, jak wiadomo, odpowiedział zrazu na wezwanie go przez Skałona do siebie odmownie, motywując, że spełnia swe obowiązki służbowe; kiedy atoli drugie otrzymał wezwanie przybył do Warszawy i rezultatem konferencji ze Skałoniem był powrót biskupa do Lublina i odroczenie na czas jakiś objazdu. Dwie są przyczyny tego faktu — jedna wypowiedziana przez generał-gubernatora, jawnie i wyraźnie, druga — ubocznie do mojej doszła wiadomości. Pierwszym powodem ma być ogłoszenie w wizytowanej przez biskupa gubernii mobilizacji. Skałoni nie chcąc, aby ludność była szarpaną przez te dwa obowiązki, aby była wzięta we dwa ognie, prosił biskupa o wstrzymanie na razie swych objazdów i rozpoczęcie ich zaraz po mobilizacji.

Drugą przyczyną jest zjazd w siedleckim archierejów i popów z Królestwa, Kijowszczyzny i Litwy, jaki ma się odbyć w tym właśnie czasie. Podobno przybywa sam Sabler i mają radzić nad postawieniem chorego prawosławia na nogi. Władze, rzecz zrozumiała, nie chcą, aby zjazd ów odbył się podczas wizytowania biskupa Jaczewskiego, bo w takim wypadku nie znalazłoby się nawet gapiów, którzyby zechcieli Sablera „et consortes“ oglądać, natomiast mogliby się owi popi ośmieszyć i narazić na szwank mocno już u nas nadwerżoną powagę cerkwi prawosławnej. Można sobie wyobrazić, jak ci popi po owym zjeździe będą biegali, jeździli i ratowali swą cerkiew od zagłady, jakie to pomstowania będą przez nich dawkowane na sprzedawczyków i odstępców unitów i wogóle na Polaków.

Zaburzenia robotnicze wpłynęły podobno w ostatniej chwili na władze petersburskie, a przede wszystkim na samego cara, że postanowiono zwiększyć w 8 guberniach przemysłowych, w tej liczbie warszawskiej i piotrkowskiej ilość posłów o jednego z każdej gubernii i ofiarować wybór ich kurii robotniczej.

Jaczewski, jak może, ułatwia przeprowadzenie wyborów po myśli rządu, czepia się różnych ludzi i możliwości, że ich przyaresztuje, aby nie mogli wyjść na posłów, zamknąć „Kuryera Codziennego“, bo obawiał się o agitację wyborczą i rzekomo terror, przesładuje bezustannie „Gońca“, powtarzając stale dawniejszemu i terazniejszemu generał-gubernatorowi, że „Gońca“ należy zniszczyć. Obawiają się jednak zamknąć „Gońca“, raz, że wydawcą jest ordynat Zamoyski, a powtóre, że w razie procesu groziłoby odważnym władzom zapłacenie zbyt wielkiego odszkodowania. Ale na szczęście ów podstępny dogryzacz ma iść z Królestwa, aby sobie uprzyjemnić żywot w Petersburgu, gdzie ma zostać dyrektorem, czy naczelnikiem wydziału do spraw ogólnych w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Skałoni również nie ma długo popasać na swem stanowisku w Królestwie. Dzisiaj Skałoni wydał okólnik do wojska, chce wzmódz jego buńczuczność, uważając, że dotychczas żołdactwo za mało było energiczne. Bez pardonu, oto treść dość długiej odezwę Skałoni do tych, którzy mają nadal nas uśmierzać. Wykłady w szkołach prywatnych bez praw rozpoczęły się przed paru dniami, wykłady są istotnie prowadzone po polsku pod presją społeczeństwa, a po części i pod naciskiem młodzieży klas wyższych, która zakomunikowała nauczycielom dobitnie, że słucha ich wykładów o tyle, o ile będą prowadzone po polsku.

Sprawcy wybicia szyb w gimnazjach rządowych w Warszawie nie są wbrew kołportowanym, nawet w galityjskich pismach pogłoskom, schwytani przez policję.

KOMERSKI.

Warszawa, d. 22 września popołudniu.

(Deputacja w sprawie szkolnej u Skałoni. — Bomba. — Wieści z Rosji).

Deputacja w sprawie szkolnej (w liczbie 60 osób) była dziś u Skałoni, który powiedział, że już wysłał przed paru dniami do Petersburga przedstawienie o konieczności przyspieszenia ostatecznej decyzji, poza tem wypytował o szczegóły, jakich, mu udzielili pp. Górski i Chrzanowski. Ogromne wywarł na Skałoniem wrażenie Chrzanowski. Pytał go, jak się to stało, że on został dyrektorem szkoły, on — generał-lejtnant b. prezes kasacyjnego sądu wojennego, zdobny w niezliczoną ilość orderów i odznaczeń.

Rewizje nie ustają. Skałoni postanowił nastraszyć ludność z jednej strony, z drugiej zaś sądzi, że masowo areszty zawsze coś wykryją. Wczoraj w nocy rewidowano i sprawdzano tożsamość osób, przechodzących przez ulicę Marszałkowską.

Byli szczęśliwcy, których zaczepiano po parę razy. Ścisłe rewidowanie odbywało się również na Konckiej, Alejach Jerozolimskich, Brackiej, a krawiec miasta stałe są płacone. Dorożki są też zatrzymywane i pasażerowie są rewidowani, nawet tacy, którzy jadą z dziećmi.

Wczoraj patroli i wojska włóczyło się prosto mrowie, gdzieś tam zamykają ulice, stają na środku z nastawionymi do ataku bagnietami i uprawiają poszukiwania.

Dziś w południe rzucono bombę w okna domu bankierskiego Dawida Szereszowskiego, wychodzące na Saski Ogród. Okazuje się, że przed kilku czy kilkunastu dniami zgłosił się do owego bankiera jakiś „bندوق“ i zażądał na partę 1.000 rub. Szereszowski odmówił. Bomba przeto miała mu przemówić do rozumu, czy kieszeni. Zdaje się, że w domu bankierskim nikt nie poniósł szwanku, natomiast sprawca zamachu został ranny i schwytany. Wszył się on w krzaki do okna sklepowego prawie przylegające i stamtąd cisnął bombę z niefortunnym dla siebie skutkiem.

List ks. Popieła wręczony carowi przez hr. Władysława Wielopolskiego podobno wywarł pewne wrażenie na carze, w każdym razie był przychylnie przyjęty. Car jednak powiedział, że to sprawa bardzo złożona i skomplikowana, że nic na razie pozytywnego powiedzieć nie może. Kiedy jednakże w rozmowie wyłoniła się sprawa Dumy, hr. Wielopolski zauważył, że dziwnem jest niepowołanie nikogo z kraju do udziału w obradach nad ordynacją wyborczą dla Królestwa, — car rzekł: a prawda i polecił zwrócić się („wy eto skazitie Trepowu“) do Trepowa. Ten ostatni chciał podobno zamianować hr. Wielopolskiego, ale ten uznał się za nie-

kompetentnego i wskazał, jako na głowacza Eustachego Dobieckiego. Pan Eustachy ogromnie się chwali, że to jego powaga wyjednała Królestwu 36 posłów — zamiast 27.

Charakterystyczne jest to zwracanie się samodziścy, jako do ostatniej niemal instancyi, do Trepowa.

W poniedziałek 25 odbędzie się w Moskwie zjazd ziemców. Parę dni temu, Durnowo, gub. Moskwy wezwał ich i zakomunikował, że do zjazdu nie dopuści, zebranych rozpedzi, a opornych zaaresztuje. W parę godzin potem otrzymali ziemcy z Petersburga depeszę, że Trepow niema nic przeciwko temu, żeby się zjazd odbył. Z depeszą tą ziemcy poszli do Durnowa.

— „No jeżeli Trepow tak mówi, to róbcie panowie zjazd mnie będzie bardzo przyjemnie“.

KOMERSKI.

Warszawa, 24 września.

(Program „Związku związków“).

Przesyłam czytelnikom „Słowa“ tymczasowy poufny program rosyjskiego „Związku związków“ (sojuza sojuzow), który mają wcielać bądź od razu bądź stopniowo w życie za pośrednictwem Dumy.

„Wybrany na przedstawiciela do Dumy obowiązuje się postawić i popierać następujące żądania:

1) Duma ma być instytucją prawodawczą a nie doradczą.

2) Posiedzenia Dumy mają być obowiązkowo jawne i publiczne, protokoły zebrań nie podlegają wcale cenzurze. Członkowie Dumy nie mogą być pociągani do odpowiedzialności za wygłaszane mowy. Zebranie jedynie a nikt inny, nie może pozbawić posła prawa głosu. Bez zezwolenia Dumy nikt z jej członków nie może być aresztowany ani pociągnięty do śledztwa lub przed sąd.

3) Natychmiastowa i całkowita amnestya dla osób, ukaranych drogą sądową lub administracyjną za tak zwane przestępstwa państwowe i religijne i umorzenie spraw już wszczętych (tegoż rodzaju).

4) Natychmiastowe zniesienie praw i rozporządzeń, ograniczających swobodę wiary, używanie języka ojczystego, wolność słowa, druku, zebrań, stowarzyszeń i zmów.

5) Zabezpieczenie swobody osobistej i nietykalności mieszkania i korespondencji. Zniesienie wszędzie stanu wojennego bądź innego wyjątkowego. Zniesienie kary śmierci za wszelkie przestępstwa państwowe czy karne.

Uwaga do tych 5 punktów głosi, że powinny być postawione na pierwszym zebraniu. Na wprowadzenie tych żądań w życie, należy dać rządowi termin bardzo krótki np. tydzień.

W tym czasie nie powinny odbywać się wcale posiedzenia Dumy, jeżeli po upływie tego terminu rząd nie da odpowiedzi, lub ta będzie odmowną, członkowie Dumy winni zaprotestować, rozjechać się i złożyć dane im przez naród pełnomocnictwa.

Pozostałych 15 punktów „Związek Związków“ nie uważa za „casus belli“ — i o ile pierwsze będą przez rząd zaakceptowane. Duma ma nadal funkcjonować i dobijać się w niej pozostałych żądań, które są następujące:

6) Odrębne konstytucje dla Finlandyi, Polski i Kaukazu.

7) Tajne, powszechne, równe i bezpośrednie głosowanie — bez różnicy narodowości, wyznania i płci — dla pełnoletnich 21 lat.

8) Równość wobec prawa i odpowiedzialność wszystkich — i największych dostojników przed prawem.

9) Natychmiastowe zniesienie praw ograniczających, skierowanych przeciwko Finlandczykom, Polakom, Żydom, Ormianom i innym narodowościom.

10) Szeroki, i swobodny samorząd lokalny miejski i ziemski. Bezstanowa jednostka ziemiska (gmina).

11) Obowiązkowa bezpłatna świecka nauka elementarna w języku ojczystym dzieci obu płci do 15 lat wszystkich narodowości i wyznań. Kontrola społeczna nad szkołą.

12) Oddanie policji pod władzę miast i ziemstw. Odjęcie zarządowi policji ściągania wszelkiego rodzaju podatków. Zniesienie paszportów.

13) Urządzenie milicji narodowej zamiast wojsk stałych. Odsługiwanie powinności wojskowej w miejscu zamieszkania.

14) Zniesienie sądów wołosnych, specjalnie ustanowionych sądów dla obcoziemców i innych specjalnych, nie wyłączając wojennych (co do przestępstw nie będących wojennymi) i duchownych (co do przestępstw charakteru ogólnego).

15) Zniesienie urzędu ziemskich naczelników. Rozgraniczenie władzy sądowej od administracyjnej. Nietykalność sędziów. Sady jawne i publiczne. Sędziowie pokoju z wyboru — dla spraw mniejszej sądy, dla innych — sąd przysięgłych. Dopuszczenie obrony od chwili zaareztowania i przy śledztwie pierwiastkowym. — Zastosowanie systemu kar warunkowych.

16) Odpowiedzialność cywilna i karna urzędników, nie wyłączając ministrów, za przestępstwa służbowe w zwykłym porządku sądowym, t. j. bez potrzeby używania na to zezwolenia władzy wyższej.

17) Zniesienie spłat „wykupnych“ (za uwłaszczoną w cesarstwie ziemię chłopci dotychczas obowiązani są płacić rządowi t. zw. wykup, faktycznie jednak z powodu nędzy nie płacą) i natychmiastowe umorzenie za-

Dla Szanownych

P. T. Kuracyuszów powróciwszy z wód, taką samą metodą wypiekane sucharki karlsbadzkie, jakie się dostaje na „Alte Wiese“ w Karlsbadzie,

Piekarnia higieniczno-karlsbadzka a

M. Czyżeka

8761

Lwów—Podzamcze.

ległości, wynikłych z tych opłat; jak również zniesienie powinności w naturze.

18) Obdzielanie darmo chłopów, mieszczań i w ogóle wszystkich, którzy pracą własną uprawiają rolę, gruntami państwowymi udzielnymi, gabinetowymi (cesarskimi i w ogóle dworskimi) i klasztornymi, a w braku tych prywatnymi na mocy wyłączenia i na koszt rządu.

19) Ubezpieczenie państwowe robotników wszelkich kategorii na wypadek starości i kalectwa. Ustanowienie minimalnej płacy zarobkowej, normalnego dnia roboczego i całkowitego wypoczynku raz na tydzień i 20) wprowadzenie postępowego podatku dochodowego i stopniowe zmniejszanie, aż do zupełnego zniesienia podatków pośrednich.

Oto wytyczne programowe „Związku Związków”. Rozmyślnie podałem je tu w całości, aby czytelnik sam mógł zorientować się w stanowisku i politycznej wartości poważnego odłamu inteligencji rosyjskiej i zrozumieć, jaka to będzie męka dla posłów Polaków konferować z posłami rosyjskimi, z jakimi trudnościami będzie naspikowana każda droga wiodąca do porozumienia, ile sił i czasu trzeba będzie stracić, aby te umysły politycznie nie rozwinięte i nie dojrzałe przekonać o wartości bądź bezużyteczności pewnych postulatów. Przewidywane obrady w Dumie, (bo rząd, jeżeli będzie sprytny, pozwoli posłom nagadać się aż do wyzerpania, by potem zrobić swoje), mogą być jedną kłótnią, jedną mową patoso-frazeologiczną i — jedną wielką demoralizacją. W rządzie czynników, wpływających na nieodczuwanie autonomii dla Królestwa — odgrywa pewną rolę i demoralizacja, na jaką będziemy skazani, siedząc w Petersburgu i anarchizując z Dumą; przyczynimy się tam uprawiać frazesy, zamiast wręczyć do roboty zdobywać prawa. Sami Rosjanie, ci najwybitniejsi, rozumieją, co to może się dziać w Dumie i uważają, bytność w niej Polaków za uzdrawiający czynnik, bo my, jak mówią, wniesiemy wysoką kulturę.

W powyższej zamieszczonych postulatach mamy wszystko, czego dusza pragnie. „Sojusznicy” zaprezentowali się jako naiwni teoretycy i zwyczajni demagodzy, dbający nie o interes państwa i narodu rosyjskiego (nie rozumiejący zresztą co to jest porządne państwo i nie odczuwający zgłębi potrzeb swego narodu), ale myślący jedynie o zdobyciu popularności i krzesła poselskich. Gdy przyjdzie w Dumie do pracy, nie będzie pracowników, bo ci życia realnego nie pojmą, a co gorsza, że będą w stanie je pojąć tylko po dawniejszemu — biurokratycznie i łapowniczo.

Domaganie się zaraz na wstępie w Dumie istotnej konstytucji (pierwszych 5-ciu punktów), zamiast gry w ciuci-babkę jest słuszne, ale naznaczanie rządowi jako maximum do namysłu termin 7-dniowy i w razie odpowiedzi odmownej, bojkotowanie Dumy jest niezręcznym nieaktym politycznym, politycy bowiem nie mogą na pewno twierdzić, jak postąpią za pół roku — nie znają bowiem jak się warunki ułożą i czy krok dziś obmyślany nie byłby raczej szkodliwy, niż pożyteczny.

Zwyczajną znów demagogią jest to „poczwórne” (tajne etc.) głosowanie nadto „bez różnicy płci” (§ 7), darmowe udziały drobnych rolników gruntami państwowymi (§ 18) i wreszcie ustanowienie minimalnej płacy zarobkowej i normalnego dnia roboczego (§ 19).

Pyszny też jest punkt 13, głęboko obmyślany i trafiający do przekonania rządu rosyjskiego — „stworzenie milicji narodowej zamiast wojsk stałych”.

Trudno doprawdy, wierzyć w przyszłość polityczną Rosyi, gdy się widzi, że najlepsza część inteligencji rosyjskiej tonie w odmętach utopii.

KOMERSKI.

KANDYDATURY DO „DUMY” Z KRÓLESTWA.

Korespondent warszawski „Gazety Narodowej” rozpisuje się o stronnictwach i „wyłaniających się” kandydaturach. Ale i o organizacji stronnictw i o charakterze kandydatów nie ma dokładnego pojęcia, czasem nawet zupełnie mylne informacje. Piszę on:

„Nie licząc różnych odcieni, możnaby podzielić stronnictwa nasze na dwie wielkie grupy: ugodowców i tak zw. stronnictwa partii narodowej. Ku jednej i ku drugiej grupie ciągną stronnictwa pośrednie, skłonne do kompromisów — jak zawsze w tych wypadkach. Ale te dwie partie wiązać trzeba za podstawę. Mianowicie partia narodowców zaczyna się ruszać. Ma ona kilka organizacji, związków i grup, nie zawsze ze sobą zgodnych, pomimo że w radzie stronnictwa narodowego zasiada obecnie około 40 osób, mających reprezentować wszystkie pod-organizacje. Te odcienie dzielą się na: Związek pracy narodowej (komitet z 5 osób), Związek unarodowienia szkół, Macierz polska, Związek kolejowy, adwokatów, lekarzy, techników i inżynierów. Zwracam uwagę, że Związki zawodowe, wobec braku organizacji stronnictw politycznych, działają mają równocześnie jako związki polityczne, a zarazem, że grupy wyżej wymienione składają się przeważnie w stronę organizacji narodowej”.

Ta informacja bardzo jest w szczegółach niedokładną. Niema żadnej rady stronnictwa narodowego, złożonej z przedstawicieli różnych organizacji. Korespondent miesza widocznie organizację „Związku pracy narodowej” z organizacją „Stronnictwa demokratyczno-narodowego”.

O ugodowcach pisze, że są „oddawna zorganizowani”. Jako? Więc i ugodowcy bawili się oddawna po

cichu w organizacje nielegalne, przeciw którym głośno występowali.

Co się tyczy kandydatów, to w Warszawie, o ile nie przejdą żydzi, najwięcej szans mają narodowcy. Mówią o kandydaturach hrabiego Władysława Tyszkiewicza i adwokata Stanisława Leszczyńskiego. Ten ostatni, z przekonania demokrata postępowy, ma być w fantazji korespondenta: „kandydatem połączonych stronnictw narodowych”! Ugodowcy chcą postawić w Warszawie hr. Adama Krasińskiego, „który zrzekłby się kandydatury z gubernii płockiej”. My dodamy, że hr. Krasiński niepotrzebnie będzie się fatygować, bo ani w Warszawie, ani w gubernii płockiej z pewnością nie uzyska mandatu.

Wyliczone dalej kandydatury z Warszawy i z Łodzi opierają się nawet nie na pogłoskach i domysłach, ale na zupełnie dowolnych kombinacjach.

Wiadomości o kandydaturach z prowincji są dokładniejsze, chociaż korespondent za nie właśnie nie bierze odpowiedzialności. Popelnia jednak i tu błędy, dziwne dla człowieka, oryentującego się w stosunkach miejscowych. Zalicza np. do kandydatów kompromisowych pp. Chelchowskiego i Maurycego Zamojskiego, których w tejże „Gazecie Narodowej” ogłaszano niedawno jako wybitnych przedstawicieli stronnictwa demokratyczno-narodowego.

„Tak więc z gubernii warszawskiej słychać o kandydacie kompromisowym, radcy komitetu Tow. kred. ziemskiego p. Stanisławie Dzierzbickim, oraz o kandydacie narodowym p. Wład. Grabskim. Z kieleckiego wymieniają: Henryka Sienkiewicza, jako kandydata „ponad stronnictwami”, p. Eustachego Dobieckiego (ugodowy), radcę komitetu Tow. kred. ziemskiego i jednego włościanina. Lubelskie wysła prawdopodobnie ordynata hr. Maurycego Zamojskiego (kompromisowy), narodowcy wymieniają adwokata Ciświckiego z Lublina i p. Przewłockiego, prezesa Tow. kred. ziemskiego.

„Z płockiego ma podobno dużo szans zasłużony obywatel p. Chelchowski (kompr.) i włościanin. Poza tem jednak miasto Płock ma kilku kandydatów narodowych. Siedleckie postawi może jednego z pp. Górskich, jako kandydata ugodowego, zaś stronnictwa narodowe stawiają aż kilkunastu z miasta i prowincji, wśród których niepodobna się zorientować”.

Powtarzamy te informacje, które korespondent sam nazwał „szastaniem” nazwiskami, jedynie dlatego, że dają one, aczkolwiek bardzo niedokładne, pojęcie o grupowaniu się i sile stronnictw w Królestwie.

ORDYNACJA WYBORCZA DLA KRÓLESTWA.

W Warszawie otrzymano już bliższe szczegóły co do zasad, na jakich opierać się będzie ordynacja wyborcza w Królestwie.

Wybory odbywać się będą w trzech kurjach drobnej własności ziemskiej (od 3 do 20 morgów), większej własności ziemskiej (od 20 do 200 morgów przez pełnomocników 1 na 200 morgów zbiorowych i od 200 morgów „viritim”) i wreszcie miejskiej. Wybory z drobnej i średniej (od 20 do 200 morgów) własności ziemskiej będą trzystopniowe, a większej własności ziemskiej i miejskiej dwustopniowe. Liczba wyborców w każdym zgromadzeniu gubernialnym będzie 30-krotnie przewyższać liczbę mających się wybrać posłów. Trzy gubernie (warszawska, piotrkowska i lubelska), wybierając po 5 posłów, cztery gubernie (kałiska, siedlecka, radomska i kielecka) po 3 posłów, łomżyńska, suwalska i płocka po 2, miasto Warszawa 2 i miasto Łódź 1, ogółem 36.

Przy oznaczeniu liczby posłów w każdej guberni poszczególnie, brano za podstawę liczbę ludności na d. 1 stycznia 1904 r., podzieloną przez 250.000.

Taką normę przyjęto i dla Rosyi, pomimo to Królestwo stosunkowo zostało pogrzywdzone przez odrzucenie niepełnych ćwierci miliona przez to, że niektóre miasta rosyjskie, liczące nawet 100.000 mieszkańców otrzymały osobnych posłów i przez to wreszcie, że Warszawa, której na 770.000 mieszkańców należało się 3 posłów, otrzymała tylko 2.

W ordynacji wyborczej dla Królestwa Polskiego odstąpiono od zastosowanej w Rosyi zasady obowiązkowych posłów włościańskich. W Królestwie na zgromadzeniach wyborców gubernialnych głosować będą wszystkie trzy kurje wspaniale. W ten sposób włościanie mogą otrzymać mandaty poselskie tylko o tyle, o ile głosować będą na włościanina także wyborcy z innych kurji.

Ta ostatnia wiadomość jest oczywiście bardzo ważną, gdyż dla społeczeństwa polskiego będzie o wiele korzystniej uniknąć zasady wyborów stanowych. Rzecz prosta, że wyborcy będą jednak musieli liczyć się z tem, aby nie majoryzować włościan, którzy obok przedstawicieli innych sfer, stanowczo powinni znaleźć się w Dumie.

Okręgowy zjazd strażacki.

Wczoraj w niedzielę 24 bm. odbył się na strażnicy ochotniczej straży pożarnej we Lwowie zjazd ochotniczych straży pożarnych X (lwowskiego) okręgu przy współudziale 32 uczestników z 15 gmin.

Obrady zajął naczelnik p. Marcin Majewski i powołał na sekretarza p. Karola Baczyńskiego z Mikołajowa.

poczem nastąpiły sprawozdania delegatów o stanie obrony pożarnej: w Kulparkowie (del. Lachowicz), w Zamarstynowie (del. Froner), w Falkenstein (deleg. Schweizer), w Serdycy (del. Krupacz), w Żydaczowie (del. Werschler), w Bóbrce (del. Müller), w Rozdole (del. Nolting), w Mikołajowie (del. Stadyk), w Czerskach (del. Krajewski), w Siemianówce (del. Dereń) w Dublanach (del. Herman v. Bülow), w Hodowicach (del. Chmiel), w Rzęśni polskiej (del. Dradrach), w Sygniówce (del. Jahn) i we Lwowie (del. Majewski).

Nad sprawozdaniami tych delegatów wywiązały się ożywione dyskusje, a następnie zapadła uchwała aby odnieść się do krajowego Związku i do Zarządu Głównego Kolek rolniczych o różne ulepszenia i uzupełnienia taborów straży pożarnych.

Przy sprawozdaniu delegata z Bóbrki odnowiono przykrą sprawę aresztowania członka straży w Bóbrce p. Kociumbasa z tego powodu, że nie usłuchał wezwania urzędującego przy pożarze komisarza starostwa, a na wniosek delegata z Dublan uchwalili Zjazd odnieść się do Związku krajowego z prośbą o wydanie opinii na temat stosunku straży pożarnych do władz politycznych.

Delegat z Sygniówki wykazał ogromne zaniedbanie w wykonywaniu w tej gminie ustaw i rozporządzeń policyjno-ogniowych i budowlanych, szczególnie na brak rewizji ogniowych (na co użalali się także delegaci innych gmin), postanowiono więc upomnieć się o te rewizje w drodze instancyj przez Związek krajowy.

Dalszy wniosek p. Marcina Majewskiego o wprowadzenie zmian w odznakach starszeństwa i w niektórych częściach munduru strażackiego odesłano do komisji technicznej krajowego Związku, gdzie ona już wskutek uchwały krajowej Rady zawiadowczej się znajduje.

Po wnioskach nastąpiły wybory komisji do sprawozdania o ćwiczeniach lwowskiej ochotniczej straży pożarnej, objętych programem zjazdu i wybór nowego zarządu okręgowego. Naczelnikiem okręgowym wybrany został p. Otton Nolting z Rozdolu, a sekretarzem okręgowym p. Karol Baczyński z Mikołajowa. Następny zjazd okręgowy odbędzie się w Rozdole.

Zjazd zakończył się ćwiczeniami lwowskiej ochotniczej straży pożarnej, mianowicie odbyły się bardzo efektowne ćwiczenia wolne bez toporków i z toporkami, produkowano sposoby gaszenia pożarów piwnicznych, piętrowych i dachowych, ratowanie ludzi z pięt i niebezpieczne ćwiczenia w wdrapywaniu się na dach zapomocą pomostu gzymsowego, a wreszcie skakanie na koc z wysokości pierwszego i drugiego piętra.

Wszystkie te ćwiczenia wykonał korpus z precyzją i ogromną brawurą.

Fachową ocenę tych ćwiczeń przesłało Związkowi krajowemu do dalszego urzędowania. Przykre wrażenie na komisji wywarł fakt, że lwowska związkowa straż pożarna nie wykonywała związkowych regulaminów.

Ćwiczeniom przypatrywał się, oprócz członków zjazdu, dyrektor policyi Schächtel, radny Jonasz, radca Praun, uczestnicy kursu dla pisarzy gminnych i bardzo liczna publiczność.

Uznanie i podziękowanie złożył p. Jonasz naczelnikowi straży p. Majewskiemu.

Z teatru.

(„Śnieg” St. Przybyszewskiego. Wznowienie.)

Pierwszy raz wystawiono „Śnieg” we Lwowie w r. 1903 i bezpośrednio po premierze zdjęto sztukę z repertuaru. Stało się to z krzywdą dla publiczności i autora, który bynajmniej nie powinien był zostawać przez dwa lata pod wrażeniem, że sztuka we Lwowie nie podobała się. Rzecz ta miała zapewnione powodzenie ze względu na niepospolitą wartość swoją poetycką i sceniczną, tudzież ze względu na wykonawców takich, jak Solska i Kamiński, których pożyczano sobie potem do Warszawy i owacyjnie ich w tej sztuce przyjmowano. Były jakieś powody wewnętrzne, dla których publiczność lwowska czekać musiała na dalsze przedstawienia „Śniegu”, do chwili kiedy pp. Kamiński i Solska zejść ze sceny. Miejsce p. Solskiej zajęła obecnie nowa artystka, p. Marya Zawiejska (Ewa), Kamińskiego — p. Nowacki (Kazimierz).

Oczywiście mimowoli nastrocza się porównanie kreacji; zbyt żywo mamy w pamięci artystów, którzy nam dali pierwsi w nich się poznać. W porównywaniu takim ogół nie uwzględnia najczęściej tej okoliczności, że artyści premierowi mają psychologiczny przywilej pierwszeństwa. Od pierwszych wrażeń trudno nam się odzwać, stają się one mimowoli miarą dla wrażeń następnych, ztąd stronnictwo pewna przy ocenie źródeł tych wrażeń. Tymczasem każda indywidualność, jeśli jest rzetelna, nosi w sobie osobne kryteria artystyczne; nie na to jest indywidualnością, aby mogła być mierzona przez inną.

P. Zawiejska stworzyła postać Ewy niezależnie od p. Solskiej, jakby o tamtej kreacji nic nie wiedziała. Ewa jest ucieleśnieniem tęsknoty, a tęsknota — wiemy o tem z życia — przybiera na się wieloraką postać; ile dusz, tyle tęsknot.

Ewa p. Solskiej, o ile sobie przypominam — była jak żagiew, rzucona pod strzechę domową Tadeusza i Bronki, niecięża w Tadeuszu bunt pragnień zmysłowych, bunt serca spragnionego wolności uczuć; Ewa p. Zawiejskiej była tęsknotą bardziej intelektualną, wyzwalała

Nowo otworzony Pierwszorzędny Magazyn i Pracownia konfekcyj damskiej 9126 Zakłady futrzane w różnych gatunkach i wierzchy pod futra. — Zakłady dla pańienek w wielkim wyborze. — Materiały angielskie, francuskie i wyroby krajowe na składzie. — Zamówienia skutecznie punktualnie i szybko. — 10% ofiaruję na Tow. Szkoły Ludowej ze sprzedaży zakładow dla pańienek. Z poważaniem Artur Weinstein, przy ul. Sykstuskiej 8

z obrzydliwej filisterstwa nie tyle mężczyzną, ile raczej człowiekiem. Była głucha i zimna, nie tyle agresywna, ale tamta, ale raczej wyczekująca i stwierdzająca znany jej z góry bieg przeznaczenia. P. Solska wydobywała efekt przez zaostrenie kontrastu do Bronki, z którą stała się pojeździek o serce mężczyzny, p. Zawiejska traktowała Bronkę jako epizod, uwagę zaś zwróciła na stworzenie „pendent“ do postaci Doli (Gostyńskiej), z którą działa w porozumieniu. Dola, pani życia i śmierci, stwarza istnienia na żer Tęsknocie, aby zetłone przez nią pogrzebać na sen wieczny. Do pomocy ma Nudę, trzecią w tej sztuce postać mistyczną (Nowacki), żywego trupa z wyżartą duszą.

P. Zawiejska wydatnie chciała — było to widoczne — nie tyle złośliwość burzycielską tęsknoty, ile jej fatalizm zgóry wiedzący o wszystkim i smutny; to też śmiech, tak rzadki na ustach Ewy, był nie złośliwie sataniczny, lecz gorzki, smutny uśmiech tajemnicy istnienia na widok zamotanego się ludzkiego trupa z wyżartą duszą.

Dwa pojmovania, dwa temperamenty, dwa nawet różne kostiumy (czerwony szal p. Solskiej i stalowa, zimna w kolorze sukni p. Zawiejskiej). Obie artystki utalentowane, obie inteligentne, obie tworzące z planem i ze świadomością użytych środków, a jednak różne, grające na innych strunach duszy.

P. Zawiejska umie grać całkiem jestestwem: jej poza, gest i maska są nieraz wymowniejsze od słów. Niebogatego od przyrody głosu zażywa bardzo umiejętnie, nadrabiając głębokość doskonałą dykcją. Wielkim bogactwem artystycznym artystki są wymowne jej oczy i czytelne rysy twarzy. Gra swoją, nie tylko mową, ale właśnie tą całością, w której było wiele pięknej rzeźby i wiele nastroju szopenowskiej tęsknoty, p. Zawiejska robiła silne wrażenie. Najmniej fachowa, doraźna opinia widza od tego sądu o tej roli zacząć musi: nie było w niej nic pospolitego. Więcej powiemy: była to gra niepospolita, oryginalna, twórcza.

Rolę Kazimierza po Kamińskim objął p. Nowacki. Tych dwu indywidualności porównywać nie mogę ze względu na ich niewspółmierność. Odrobina samokrytycyzmu uchroniłaby p. Nowackiego od tej przygody, na którą się samowolnie, będąc reżyserem, naraził. Przybyłszy widział w Kazimierzu coś więcej od niewyspanego Wicka czy Wacka. Ma to być intelektualista z wygaszonym temperamentem, próżny złud i pragnień. Nie dąży do niczego, za niczem i po niczem nie tęskni, odciął się świadomością od wszystkiego, co porywa z sobą na fali życia. Nie bawi go nawet cynizm; wyczuty z popędów, trawi się nudą i innych nudą zaraża — odwróconą stroną tęsknoty, śmierć za życia. Nazywa się też bratem Śmierci.

Gniazdo rodzinne Tadeusza i Bronki, świeże i bujne jak kwiat, osaczyły z dwu stron hydry Tęsknoty i Nudy. „Robak się lęgnie i w bujnym kwiecie“. Obie są współniczkami grabarza Doli, która „wszystko zmiecie“, — i współniczkami świadomymi. Kazimierz nosi w sobie tragizm nie mniejszy jak Ewa i róbiony być winien równie dwuznacznie, jako postać napół realna, napół mistyczna. P. Nowacki nie ma w swej organizacji duchowej nic tragicznego, nawet nieznaną mu jest sfera życia duchowego i nudy ani tęsknoty pewno nie zaznał. Jest to organizacja żywotna, nieskomplikowana, czująca się najlepiej w atmosferze łatwego śmiechu z przygód zewnętrznych. Postać Kazimierza dała mu się poznać jedynie ze strony zewnętrznej, więc naśladowie znudzonych ludzi szablonowymi grymasami, ale że to go dopiero nudzi, więc od czasu do czasu wyrwa się z pod maski wesół Wicek. Takie obsadzenie roli — to już nie błąd reżyserski, ale jakaś poufałość ze sceną, płynąca z lekceważenia sztuki poważnej, do którego w teatrze lwowskim nie byliśmy przyzwyczajeni.

Poprzedniej obsadzie „Śniegu“ mieliśmy to i owo do zarzucenia, ale to była rzecz do dyskusji. P. Bednarzewska, która na pierwszym przedstawieniu nie wpadła w styl sztuki, wydała nam się nieodpowiednią i wyraziliśmy to bez ogródek. Ale te błędy były do naprawienia przy dobrej woli artystki. P. Bednarzewska włożyła w tę rolę na nowo wiele pracy i tak ją udoskonaliła, że obecnie zasadniczych zarzutów co do pojmovania kreacji nie można już robić. Była dusza w jej grze, było zrozumienie, że w stosunkach z Ewą, Kazimierzem i Dolą własną nie można się posługiwać konwersacyjnym tonem komedii mieszczańskiej. Bronka wznowiona nie zawierzyła swego powodzenia zewnętrznemu urokowi swej postaci, nie pozwoliła strojom przyćmić swej osoby, ale oddała się grze i wydobywając mocniejsze akcenty, potrafiła dać wyraz wzrastającemu stopniowo przerażeniu na widok otaczających ją coraz ściślej sił tajemniczych, przed którymi ostrzegała ją instynkt.

To samo można powiedzieć o p. Adwentowiczu, artyście coraz dojrzalszym. Rola jego wypadła obecnie daleko lepiej, głównie dla tego, że kwitując z rodzajowości, podkreślał momenty stylowe pomysłu literackiego, według którego wszystko na scenie dziać się ma na rubieży świata realnego i „niebieskiej otchłani“ absolutu.

Śliczna gra p. Gostyńskiej pomimo swej epizodyczności dawała sztuce, jak poprzednio, piękno zjawiskowe i robiła silne wrażenie. Z. W.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członka założyciela 200 kor., dożywotniego 40 k. jednorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kasy miejscowych oraz we Lwowie w Galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej (Hetmańska 12).

Wiadomości bieżące.

— **Korespondent nasz japoński**, p. Jakób Douglas (znany czytelnikom z pseudonimu jako Jakób Hardy), powrócił szczęśliwie do Lwowa po 13 miesięcznym pobycie w Japonii.

P. Douglas w ten czwartek wygłosi w Związku naukowo-literackim konferencję o Japonii.

— **Mianowania i przeniesienia**. Minister spraw wewnętrznych zamianował koncypistów rządu krajowego Antoniego Józefowicza i dra Włodzimierza Wysockiego komisarzami policji na Bukowinie.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Kocmaniu dra Minodora Boendewskiego notaryuszem w Dornie.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował suplenta w gimnazjum w Wadowicach Alfreda Beera, rzeczywistym nauczycielem w tym zakładzie.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adyunktami sądowymi auskultantów: Jana Kurowskiego w Busku, Romana Petruszewicza w Kamionce, Salamona Stroniegiera w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Stanisława Jakubowskiego w Łopatynie, Eugeniusza Topolnickiego w Radziechowie, Maryana Pióreckiego w Monasterzyskach, Franciszka Frydlewicza w Birczy, Juliusza Krzysztofowicza w Bursztynie, Zygmunta Miaczyńskiego w Gwoźdźcu, Mikołaja Furmaniuka w Borszczowie, Stanisława Staszewskiego w Pruchniku, Wacława Janaka w Sołotwinie, Maksymiliana Wiesenberga w Niemirowie, Salamona Melcera w Nowym Siole, Antoniego Tymiakowa w Zborowie, dra Zygmunta Paklikowskiego w Peczenizynie, Augusta Kossowskiego w Tłustem i dra Ludwika Engla w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego; przeniósł adyunktów sądowych: dra Franciszka Soronia z Peczenizyny do Sołotwiny, Wacława Paklarskiego z Sołotwiny do Nadwórny, Włodzimierza Iwanickiego z Nadwórny do Stanisławowa, Jana Frankego z Żółkwi do Lwowa, Jana Łaza z Niemirowa do Tłumacza, Lucylana Czysniańskiego z Bursztyna do Borszczowa, Jana Budnego ze Zborowa do Żółkwi, Jana Cukrowskiego z Łopatyna do Buczacza, Jana Gamotę z Sołotwiny do Bolechowa, Włodzimierza Sabata z Gwoźdźca do Skolego, Antoniego Feigla z Tłustego do Kałusza, Tomasza Mikołajewicza z Monasterzysk do Żółkwi, Eugeniusza Stryjskiego z Radziechowa do Zaleszczyk, Jana Sokulskiego z Nowego Siola do Rohatyna, Antoniego Raka z Borszczowa do Lubaczowa; nadał adyunktom sądowym z okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego drowi Nusimowi Fernbachowi posadę adyunkta w Wyżnicy, a Janowi Gaubemu posadę w Kimpolungu, — dalej nadał adyunktom drowi Mieczysławowi Posóchowskiemu w Tłumaczu i drowi Janowi Morawskiemu w Busku, posady adyunktów w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

— **Odznaczenia w armii**. Cesarz nadał dowódcy dywizji konnicy w Krakowie, generałowi-porucznikowi hr. Mauryemu Attemsowi w uznaniu jego długoletniej, skutecznej działalności krzyż kawalerski orderu Leopolda. Orderzy żelaznej korony III. klasy nadał cesarz następującym pułkownikom w uznaniu ich znakomitych zasług jako dowódców pułków: Franciszkowi Dietlowi 89 p. p., Karolowi Grösslerowi 100 p. p., Robertowi Altmanowi 30 p. p., Gayerowi 3 p. uł., Lotarowi bar. Unterrichterowi 11 p. uł., Franciszkowi Rzy'emu 17 p. p. Wojskowe krzyże zasługi otrzymali w uznaniu znakomitej służby podpułkownicy: Józef Schubert 41 p. p., Karol Hüller 3 pułku uł., Rajmund Leszkowicz-Baczyński 12 p. p.

— **Sześć sekcji w ministerstwie oświaty**, Alfred Bernd, przeszedł w trwały stan spoczynku.

— **Konkurs** celem obsadzenia dwu posad asystentów przy katedrze geodezyi w szkole politechnicznej we Lwowie ogłasza rektorat tej szkoły.

— **Konsulaty**. „Wiener Zeitung“ ogłasza, że na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 1 września br. zamieniono wicekonsulat austro-węgierski w Warnie na konsulat, a agencję konsularną w Burgas na wicekonsulat.

— **Teatry; Teatr miejski**:

W poniedziałek 25 bm. po raz drugi: „Wicek i Wacek“, komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

We wtorek 26 bm. po raz czwarty: „Karykatury“, studium sceniczne w 4 aktach J. Kisielewskiego.

We środę 27 bm. po raz czwarty: „Maskarada“, komedia w 4 aktach Ludwika Fuldya.

We czwartek — z powodu próby generalnej z opery „Chopin“, przedstawienie nie będzie.

W piątek 28 bm. o godzinie pół do 4 po raz drugi: „Doktor z musu“, komedia w 3 aktach Moliera.

W piątek o godzinie pół do 8 wieczór: (Pierwsze przedstawienie opery w bieżącym sezonie) po raz pierwszy: „Chopin“, opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefice na tle melodji Fryderyka Chopina; słowa Augusta Orvieto. Pierwszy gościnny występ Tadeusza Leliwy Wiktora Grabczewskiego, p-ny Margot Kaftalówny oraz pani Maryi Pilarz i Juliana Jeromina. Dyrektor orkiestry Wiktor Podesti. Nowa wystawa.

W sobotę 29 bm. po raz drugi: „Chopin“, opera w 4 aktach, napisana przez Jakóba Orefice, na tle melodji Fryderyka Chopina; słowa Augusta Orvieto. Drugi występ Tadeusza Leliwy Wiktora Grabczewskiego, p-ny Margot Kaftalówny oraz pani Pilarz i Juliana Jeromina. Dyrektor orkiestry Wiktor Podesti. Nowa wystawa.

— **Groźny ogień w Ossolineum**. Wczoraj w niedzielę po południu zapaliły się sadze w gmachu biblioteki Ossolińskich w suterrenach, zamieszkałych przez służbę zakładową, a umieszczonych pod najcenniejszymi zbiorami rękopisów, monet i metali. Podobno owej części Ossolineum groziło nawet poważne niebezpieczeństwo. Strach pomyśleć, co by się stało, gdyby, nie dając się ocenić skarby kultury polskiej miały uleść cze-

ściowemu choćby zniszczeniu. Wypadek ten powinien zwrócić uwagę czynników miarodajnych na przeprowadzenie jak najdalej idących środków ostrożności. Przypominamy, że przed laty wybuchł już pożar w pralni księcia, mieszczącej się w tym samym gmachu. Zdaje się, że w takich zakładach ani stajnia, ani pralnia znajdować się nie powinny.

Przed paru laty z powodu pożaru w Bibliotece turyńskiej w szeregu interview omawialiśmy stosunki lwowskie i zwracaliśmy uwagę na niebezpieczeństwo ognia w „Ossolineum“. Zaprzeczono nam wtedy i oświadczono, że w gmachu wszelkie wypadki ognia są wykluczone. Kto miał wówczas rację, pokazuje zdarzenie wczorajsze, na szczęście zakończone bez katastrofy. Że tak jednak zawsze będzie, na to liczyć nie można.

— **Ku ucieście czytelników naszych**, korzystając ze sposobności, opowiem zabawną historię z lwowskich Aten.

W jednym z brukowych pisemek lwowskich ukazał się sążnisty artykuł p. t. „O uczciwość w krytyce“. Biedny jego autor rzucił się na mnie z krzykiem, jak ja śmiałem w sprawozdaniu z „Warszawianki“ pochwalić p. Maryę Zawiejską, tak jakbym chwalił Modrzejewską, jak śmiałem zganić „Molocha“ i t. d. i t. d. i nazwał to z mej strony nieuczciwością, bo... „reszta krytyki“ pisała inaczej. — Chodzi jednak o to najwięcej temu biennemu autorowi i z żalem to podnosi, że co innego mówiłem po debiucie p. Maryi Zawiejskiej, a co innego napisałem.

Ponieważ mówiłem po „Warszawiance“ z jednym tylko o małym recenzentem małego dziennika, który wychodzi dwa razy dziennie — historia się wyjaśniła: rozżalonym autorem artykułu przeciw mnie, może być tylko ten nieszczęsny recenzent. Biedny ten recenzent, pochwyciwszy człowieka, zwykle jest w kłopotcie, jak chwycić tego jeża, sztukę i co z nią uczynić, w leksykonie o nowych sztukach nie napisali, więc robi „wywiad“ u kolegów i węszy za opinią. Weseli koledzy, do których i ja należę, lubią robić żarty i pytani mówią rzeczywiście co innego pocziwemu recenzentowi, a sami potem co innego piszą. Biedny recenzent jest potem ze swą opinią... odosobniony i ma do mnie żal, że go wzięto na „kawał“, bo kiedy on ganił, ja chwaliłem i odwrotnie.

Przyznaje mi wreszcie „niepospolity talent humorystyczny“. W istocie żart mi się udał, uśmiełem się z krzywdy bliźniego recenzenta nie po chrześcijańsku, za złośliwość przeproszam. Nie ja zaiste jestem winien, że natura dla biednego kolegi okazała się macochą, ale obiecuję poprawę, że już zaprzestane „kawałów“ i z całą chęcią w każdej chwili będę służył koledze z dziennika, który wychodzi dwa razy dziennie: jeśli nie będzie czego w leksykonie, jeśli nie będzie mógł od razu pojąć sztuki, jeśli będzie miał jaką trudność w szyku zdań, albo trudność z ortografią. Kornel Makuszyński.

— **Poświęcenie szkoły muzycznej**. Wczoraj odbyło się poświęcenie lwowskiego Instytutu muzycznego. Obrzęd tego dokonał ks. Wróblewski, wobec właścicielki szkoły p. Nientowskiej i licznie zebranych gości, jakoteż profesorów szkoły, między którymi pierwsze miejsce zajmuje znany wirtuoz p. Friedmann.

— **Porządki magistrackie**. W sobotę, gdy się zaczęła nauka w II szkole realnej wjechał na podwórze szkolne wóz z aparatami do czyszczenia klozetów i w biały dzień, w czasie, gdy gmach i podwórze roi się od młodzieży, rozpoczęło czyszczenie kanału. Kilkaset uczniów było narażonych w czasie zabawy na podwórzu na ohydny woń, która mimo przedsięwziętych środków ostrożności unosiła się z wypróżnianego miejsca. Fakt ten winien być należycie zbadany i skarcony, aby w przyszłości nie mógł się już powtórzyć.

— **Ze Strzelnicy miejskiej**. Strzelanie premiowe p. Mieczysława Paszkudzkiego odbyło się wczoraj o trzeciej po południu na Strzelnicy miejskiej przy nader liczny udział członków. Strzałów padło 380, pierwszą premię zdobył p. Ferdynand Góralski, 2 Alfred Kamiennobrodzki, 3 Juliusz Wierzbicki, 4 Kazimierz Mrówczyński, 5 Karol Wenzel, 6 Stanisław Piatowski, 7 Kazimierz Peplowski, 8 Michał Olszewski, 9 Karol Czudżak, 10 Marian Smoleński. Strzelanie to zakończyło szereg strzałów premiowych b. roku, w piątek dnia 29 bm., jako w dniu Św. Michała rozpocznie się już tradycyjne strzelanie „O sól i gęsi“, który zakończy sezon strzelniczy w najbliższą niedzielę.

— **Do Theresianum wiedeńskiego** zgłosili się onegdaj jako wychowankowie, dwaj książęta indyjscy, synowie maharadzy Kapurthala, który niedawno bawił w Wiedniu. Jeden z nich liczy lat 11, drugi 12.

— **Przejechanie**. Woznica z Gródka Jędrzej Teluk, przejechał wczoraj za rogatką Gródecką gospodarza z Bilohorszczy, Józefa Skopa. Teluk ujrzawszy to, począł popędzać konie i uciekać, a że lejece wozu Skopa zaczęły się o wóz jego, włókl wóz za sobą, póki nie najechał na wózek drugiego właściciela, Tomasza Wisłobockiego. Dopiero na przewróconym wozie Wisłobockiego zatrzymał się Teluk i po krótkim oporze dał się odprowadzić do policji. Skopowi opatrzyło Pogotowie Towarzystwa ratunkowego rany na głowie i nogach.

— **Ucieczka pana młodego**. Służąca Ludwika Krupka zaoszczędziła sobie kilkaset koron, a poznawszy ślusarza kolejowego Maksymiliana Gołębowicza, który właśnie kończył służbę przy 80 p. p., postanowiła go poślubić. Gołębowicz zapalał również do niej wielką miłością i młoda para miała właśnie dziś stanąć przed ołtarzem. Narzeczona najęła mieszkanie przy ul. Gródeckiej pod l. 31, urządziła je kosztem 200 koron, poczyniła wszelkie przygotowania do uroczystości we-

selnych, gdy nagle pan młody rozmyślił się w ostatniej chwili i otworzywszy mieszkanie dobranym kluczem, zabrał zeń wszystkie swe ubrania, a nadto z kufra narzeczonej sto koron gotówką na koszty ucieczki. Pozostała w żalu naręczona zwróciła się o pomoc do policyi, która szuka niewiernego kochanka, dotąd jednak bezskutecznie.

— **Dezterter złodziejem.** Pani L. T. zamieszkała we Lwowie, przyjęła do służby Seweryna Bednarskiego z Hrubieszowa, który podał się za zbiega z armii rosyjskiej. Dnia 10 b. m. zbiegł Bednarski ze służby a jak się następnie przekonano, skradł 2040 koron. Wczoraj przytrzymała straż graniczna pod Tomaszowem dwu ludzi, którzy starali się przekraść przez granicę, jednym z nich jest Seweryn Bednarski, towarzysz jego podał imię Rezników; czy i ile gotówki znaleziono przy nich, na razie niewiadomo.

— **Kradzieże.** Gospodarzowi z Sołonki Domyleszchowi skradziono wielki kozuch z białych baranów. — W ul. Teatralnej pod l. 12 otworzono ubiegłej nocy mieszkanie p. Henryka Rosenbauma i skradziono mu ubranie marynarkowe i lornetkę teatralną z kompasem. — W tym samym domu otworzono także mieszkanie p. Jakóba Rothfelda i skradziono złoty łańcuszek i srebrny zegarek. — Ze strychu reainości pod l. 53, przy ul. Łyczakowskiej skradziono onegdajszej nocy znaczną ilość bielizny.

— **Mały zbieg.** Terminator szewski Leon Olearczyk, zbiegł z pracowni p. Jana Górnego, pokradłszy mu poprzednio różne drobiazgi i swe dokumenty robotnicze.

— **Znaleziono.** W ul. Grodeckiej znaleziono pugłares zrydkretowy, zawierający dwa losy po 1 koronie.

— **Zgubiono.** P. Anna Kiszczanowska zgubiła kartkę zastawniczą nr. 20312.

□ **Podhaje.** Poświęcenie kościoła nowowbudowanego w Białokiernicy odbyło się 10 bm. przy udziale tłumów ludu polskiego miejscowego i z okolicy. Ludność Białokiernicy jest polską, lecz już bardzo zrzeszoną. Budowa tego kościoła jest głównie zasługą ks. Trembickiego, który sam na ten cel poświęcił około 10.000 koron, resztę zebrał składkami.

‡ **Dwa rozporządzenia.** Wojenny naczelnik Warszawy generał Olchowski wydał następujące rozporządzenia:

1) Naoczny świadek popełnionego w mieście Warszawy i w powiecie warszawskim zamachu na czyjejkolwiek osobie lub mieniu, który uchylił się od przyścia z pomocą poszkodowanemu, o ile uchylenie to nie może być usprawiedliwione zagrożeniem jego życia, lub od woli jego niezależnymi okolicznościami; jak również naoczny świadek, który odmówi zakomunikowania właściwej władzy tego, co wie o osobie przestępcy, lub o okolicznościach, przy których spełniono rzeczony zamach, w razie jeśli nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności karnej za udział w popełnionem przestępstwie, może być w drodze administracyjnej skazany na karę do trzech miesięcy więzienia lub twierdzy.

2) Zamieszkali w Warszawie, oraz w powiecie warszawskim piekarze, rzeźnicy, handlujący mięsem, robotnicy w piekarniach i rzeźniach, oraz pracownicy i robotnicy w fabrykach gazu, stacyi wodociągowej i na linii kolei konnej (tramwajowej) za zaprzestanie pracy, na podstawie zмовы wzajemnej, mające na celu wyrażenie zbiorowego protestu przeciwko działaniom rządu, podlegają w drodze administracyjnej karze więzienia lub twierdzy na czas do trzech miesięcy.

Gabryelska (Kraków) najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianino (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przebrane — zagotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

Onegdaj odbyły się zaręczyny panny Felicji Gschwind z Dębicy z panem Dawidem Kornblumem z Łopusznej.

C. k. rządowo-konces. Zakład wojskowo-naukowy St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podewskiego l. 9, kursy przygot. do egzaminu, uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej (t. zw. Intelligenzprüfung). Kursy przygotowawcze do egzaminu kadeckiego i innych egzaminów wojskowych. Program gratis i franko. 8676

† Dr. Edward Korczyński.

W nocy z piątku na sobotę, zmarł prof. uniwers. jagiellońskiego dr. Edward Sas Korczyński. Jako świetny dyagnosta znany był on szeroko nie tylko w naszej prowincyi i tysiące rodaków jemu zawdzięcza swoje uzdrowienie. Mniej powszechnie znane są inne zasługi zmarłego, a jednak są one bardzo znaczne.

Przedewszystkiem gorliwie się starał o podniesienie polskiej nauki lekarskiej. Obdarzony darem jasnego wykładu, pracował też przez całe życie gorliwie nad nauką i wykształcił całe pokolenie lekarzy. 26 jego uczniów otrzymało z czasem katedry na naszych dwóch uniwersytetach.

Katedrę profesorską objął w r. 1875. Owcześnie stan wydziału lekarskiego pozostawiał bardzo wiele do życzenia. Klinika chorób wewnętrznych, której był dyrektorem, była w opłakany stan. Nędzne pomieszczenie, mała ilość łóżek, jeden tylko asystent, zupełny brak laboratorium klinicznego i dotacyi na badania naukowe — oto warunki, które zmarły dzięki wytrwałym zabiegom stopniowo usunął. Zwiększono liczbę łóżek, ustanowiono 3 posady asystentów, urządzono pracownię kliniczną, wreszcie przed kilku laty wzniesiono nowy gmach kliniki, odpowiadający dzisiejszym wymaganiom naukowym.

Zmarły przyczynił się też wielce do ożywienia naszego piśmiennictwa lekarskiego, tam pomimo licznych zajęć drukował wiele, nadto zaś zorganizował wydawnictwo dzieł lekarskich, w którym ogłosił cały szereg prac wielkiej wartości.

Wielkie zasługi położył też prof. dr. Korczyński na polu przemysłu, związanego z medycyną. W krakowskim Tow. lekarskiem z jego inicjatywy powstała komisya popierania przemysłu i dzięki jej poparciu powstała w kraju produkcya różnych środków leczniczych. Zwróciwszy uwagę na krajowe zdrojowiska, dzielnie się przyczynił do ich rozwoju, jako prezes komisji balneologicznej krakowskiego Tow. lekarskiego.

Jako profesor, dziekan i rektor uniwersytetu śp. Korczyński znał z bliska trudne warunki ekonomiczne, w jakich pracuje nasza młodzież uniwersytecka i nie żałował ani trudów, ani własnych środków, aby przyść jej z pomocą. Jego to myślą było wzniesienie Domu akademickiego, który też powstał dzięki ofiarności p. Wołodkowicza, przy ul. Jabłonowskich.

Sp. dr. Korczyński był czynnym i na innych polach pracy publicznej. Żywo się interesował zwłaszcza sprawą polską na Śląsku.

Na zakończenie tego krótkiego wspomnienia zaznaczyć musimy kilka dat z jego życia. Urodził się w Dobromilu w ziemi sanockiej r. 1844. Do szkół średnich uczęszczał w N. Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie i tutaj ukończył wydział lekarski. Dyplom Dra medycyny otrzymał r. 1868, w tym samym roku zdobył dyplom magistra położnictwa a roku 1869 doktora chirurgii.

Od 1 października 1867 r. do lutego 1868 roku był zastępcą asystenta, a od 1 października 1869 r. do 1 lutego 1871 r. asystentem kliniki lekarskiej Uniw. Jag. pod śp. profesorem Gilewskim. Od 1 lutego 1871 r. pełnił obowiązki prymariusza oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza. Katedrę profesorską objął w r. 1875 i pozostawał na niej do śmierci. W r. 1889 namiestnik hr. Badien powoływał go na stanowisko protomedyka po zgonie śp. Biesiadeckiego, ale zmarły nie przyjął tej propozycji, za co wyprawili mu owacy profesorowie i słuchacze.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

RADCA CESARSKI

Dr. Kazimierz Kruszyński

powrócił i ordynuje w chorobach płuc i gardła. Ul. Słowackiego l. 16 — Telefon 169. 8888

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 8772

Dr. Leon Rapp

powrócił i jak dawniej ordynuje od 9—12 i od 5—6 ulica Jagiellońska nr. 7. 1 piętro.

Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog w Uniwers. wrocławskim ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (466 od godz. 3—5 popołudniu. Lwów, ul. Kopernika 28

Dra Eug. Piaseckiego

ZAKŁAD gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu ul. Trzeciego Maja l. 2 9058 otwarty od 20 września. Ordynacya od g. 2—4 pop.

Dr. S. Stauber

powrócił z Włocławca 9233 i ordynuje jak dawniej we Lwowie, ul. Skarbłowska 2, I p.

Lekarz chorób dziecięcych Dr. Hukiewicz

długoletni asystent c. k. jubil. szpitala dziecięcego w Wiedniu, ul. Grodzickich 4, I p., ordynuje 3—5 popoł. 9288

LOVRANA Willa „Klotylda“ pojedyncze pokoje lub z kuchnią tanio do wynajęcia na jesień i zimę. 9291

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Maryan RAPAPORT

b. asystent oddziału ginekologicznego prof. Wertheima w Wiedniu, przeprowadził się na ulicę SYKSTUSKĄ l. 35 i ord. od 12—1 przedp. i od 3—5 pop. 9161

Kazimierz Kostkiewicz

em. c. k. starszy komisarz górniczy, b. naczelnik c. k. Urzędów górniczych okręgowych w Drohobyczu i Jasle. otworzył w Sanoku Biuro, jako autoryzowany inżynier górniczy. 8130

Nowo otworzony Pensjonat Central w Lovranie (obok Abbazy)

poleca się gościom z Galicji na sezon jesienny i zimowy po cenach od 5 koron. Na żądanie prospekty. Porozumienie w języku polskim. 8863

Emilia Stangenhaus rozpoczyna z dniem 1 września naukę gry na fortepianie. **Professor Kurz** kontrolować będzie jak i w roku ubiegłym postępy w nauce przez kwartalne popisy. Bliższych informacji udzielam codziennie od 11—12 przed południem przy ul. Miłkowskiego l. 7 w parterze. 8353

Krajowy zjazd rękodzielników.

Przy sposobności urządzenia wystawy prac uczniów rękodzielniczych, zajął się komitet zorganizowaniem zjazdu rękodzielników z całego kraju. Zadaniem tego zjazdu ma być powzięcie uchwał w sprawie zmian ustawy przemysłowej i zorganizowanie się wszystkich stowarzyszeń rękodzielniczych w jedno obszerne ciało.

Zjechało się kilkudziesięciu delegatów z różnych stron kraju, tylko Kraków, podobnie jak w wystawie, usunął się od udziału.

Po nabożeństwie w kościele katedralnym zebrali się uczestnicy zjazdu w sali ratuszowej. Wraz z lwowskimi delegatami było na sali ratuszowej obecnych około 300 uczestników. Po wzajemnem przedstawieniu się i sprawdzeniu legitymacyj, uczestnicy zajęli miejsca na sali a do zgromadzonych przemówił prez. Michalski mniej więcej w te słowa:

Imieniem Reprezentacyi król. stoł. miasta Lwowa witam panów na tej sali waszych obrad. Przyjechaliście panowie z całego kraju, aby obradować nad sprawami rękodziela, przemysłu i organizacyi. Organizujcie się więc panowie jak najprędzej. Wprawdzie wzięliście się do tego trochę zapóźno, lecz lepiej późno, niż nigdy. Jak wam wiadomo, bez organizacyi istnieć nie można. Musimy iść z prądem, z postępem czasu a postępowanie to wymaga jak najsilniejszej organizacyi. Przyjechaliście panowie, aby zwiedzić wystawę prac uczniów rękodzielniczych. Zwiedzajcie ją panowie dokładnie i krytycznie, starajcie się swoim wpływem i staraniem wyrobić z tych ludzi, oddanych pieczy waszej, dzielnych rękodzielników. Na nich kraj, na nich naród czeka a obowiązkiem waszym jest zostawić dobrych następców. Pozwólcie, panowie że do słów moich dołączę jedno życzenie: Oby te wasze obrady uwieńczone zostały jak najlepszym skutkiem, oby te uchwały jak najprędzej w czyn zostały wprowadzone i wyszły na pożytek wam, narodowi i ojczyźnie naszej. (Oklaski.)

Następnie przemówił prezes Izby rękodzielniczej p. Getritz, dziękując delegatom, którzy przybyli z dalekich stron, aby radzić nad wspólną dolą naszą. Przedstawiwszy zebranym pracę, jaka ich czeka, wezwał ich do podnoszenia rękodziela, bo w ten sposób najlepiej mogą przysłużyć się krajowi.

Po tem przemówieniu obrano przewodniczącym zjazdu r. Getritza, zastępcą jego r. Mikulińskiego, honorowymi prezesami pp. Niemczynowskiego Stanisława ze Lwowa, Stupnickiego Fr. z Przemyśla, Szybowa Józefa z Rzeszowa, Szwadowskiego Aleksandra z Sokala i Podlowskiego Władysława ze Łlczowa. Sekretarzami wybrani: pp. Ohly Ferdynand, Szpondrowski Maksymilian i Gościcki Zygmunt, a gospodarzami pp. Smoleński Kazimierz ze Lwowa i Skiślewicz Fr. ze Stryja.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Pierwszy zabrał głos p. Ohly, wygłaszając referat „o potrzebie i znaczeniu wystaw prac uczniów rękodzielniczych“.

Potrzebę ich uznał zachód i tam już od dawna urządzają podobne wystawy, a zdanie to podzielił rząd austriacki, wydając stosowne przepisy. P. Ohly zakończył swój referat wezwaniem, aby majstrowie ćwicząc uczniów swych w zawodzie, nie zaniedbywali ich wykształcenia. Przedewszystkiem nie należy przyjmować do rzemiosła uczniów bez szkół, a następnie zmuszać ich do uczęszczania do szkół uzupełniających. A im wykształceńszych będziemy mieli rękodzielników, tem rękodzieła nasze będą miały większy popyt. (Oklaski.)

Nad referatem tym wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos pp. Godel z Przemyśla, Holy z Dobromila, Mięśowicz ze Lwowa, ks. Wesoliński i inni. Na tem zamknięto pierwszy dzień obrad.

Popołudniu odbyło się gremialne zwiedzanie wystawy, wieczorem zaś uczestnicy udali się na przedstawienie amatorskie do „Gwiazdy“, gdzie odegrano „Skalbmierzanki“.

(Drugi dzień obrad.)

Dzisiejsze obrady Zjazdu rozpoczęły się o godz. 10 rano w sali ratuszowej, a wzięło w nich udział przeszło stu delegatów. Pierwszy zabrał głos sekretarz Zjazdu p. Ohly, referując projekty zmian ustawy przemysłowej. Referent przedstawił paragraf za paragrafem, projekty zmian opracowane przez nieustającą parlamentarną komisję przemysłową — nad któremi porównała się obszerna, czasami namiętna dyskusya. Podobną dyskusję wywołał § 3, omawiający koncesyę. Mowcy domagali się, aby podający się o koncesyę wyrażali dokładnie, co będą wyrabiać. Przy tej sposobności krytykowano ostro rząd, który pozwala nieukwalifikowanym prowadzić rękodzieła. I tak rabin Rohatyn wznosił budowlę, zakład karny, zasypuje kraj swoimi wyrobami, a wszelkie przedstawienia i interpelacye nie odnoszą skutku. Delegat z Przemyśla p. Tulej poruszył znów sprawę wykonywania rękodziela przez kupców — żądając, aby Zjazd wyjednał u sfer powołanych usunięcie tego rażącego nadużycia.

W dalszej dyskusyi zabierali głos pp. Haniak z Dobromila, Czerniawski ze Lwowa, Snadowski z Jarosławia, Schuster ze Lwowa, Keller z Rudek, Godel z Przemyśla, Narenfeld i Barewicz z Rzeszowa, ks. Wesoliński, Mięśowicz, Wilman, Grenik, Korczyński i in. Mowili, odbiegając często od przedmiotów — wywodzili zale z powodu braku opieki i poparcia tak ze strony rządu jakoteż publiczności.

Jeden z mówców posunął się nawet tak daleko, że wezwał obecnych do zaprzestania płacenia podatków, jeżeli rząd nie otoczy rzemieślnika większą opieką. Przedewszystkiem żądano, aby nie zatrudniano żołnierzy i aresztantów do wykonywania rzemiosła ze szkodą rzemieślników, opłacających wielkie podatki. Na tem przerwano dyskusję do godz. 3 pop.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Przesilenie węgierskie.

Rola hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tygodnik „Extrapost“, który w poprzedniej fazie rządów austriackich był stałe pół-urzędowym organem dr. Koerbera, w dzisiejszym wstępnym artykule uderza ostro na hr. Gołuchowskiego i wprost obwinia go o to, że z jego winy audyencya sobotnia polityków węgierskich przybrała obrót tak niepożądany. Był to wielki błąd taktyczny. Monarcha nie mógł się spodziewać, że takie szorstkie przyjęcie polityków zmusi ich do kapitulacji. Potraktowanie, jakiego doznali politycy węgierscy w Wiedniu jest tego rodzaju, że odtąd stanowisko ich będzie tylko wzmocnione, od tej chwili bowiem opinia publiczna na Węgrzech uważać ich będzie za męczenników. Wskutek tego pp. Koszut, Banffy, Apponyi, Andrássy i Zichy będą mieli łatwą rolę, a równocześnie wpływy skoalizowanych stronnictw wzrosną, gdyż obecnie po ich stronie stanęło wszystko, co jest tylko madyarskiem na Węgrzech.

Hr. Gołuchowski od lat 10 systematycznie wtrąca się do wewnętrznej polityki zarówno austriackiej, jak i węgierskiej. To ciągle wtrącanie się dowodzi bardzo nieszczęśliwej ręki hr. Gołuchowskiego i wprowadziło Austrię i Węgry w otchłań ciągłych przesilen. Hr. Gołuchowski obalał systematycznie każdy gabinet w Wiedniu i w Budapeszcie po to, aby siebie samego przedstawić w oczach cesarza jako niezbędnego. Obecnie hr. Gołuchowski spowodował tylko pogorszenie się ogólnego chaosu w obu państwach monarchii i utrudnił wydobywanie monarchii z tego chaosu.

Dla kaprysu etykiety dworskiej!

Wiedeń. (Tel. wł.) Świadkowie wczorajszego wyjazdu polityków węgierskich z hotelu Bristol na dworzec opowiadają, że politycy węgierscy do ostatniej chwili oczekiwali przybycia hr. Czirakiego, który miał najpóźniej do godziny pół do 3 przywieść odpowiedź od cesarza. Dopiero kiedy zaszła obawa spóźnienia się na pociąg pośpieszny w ostatniej chwili posłowie węgierscy spakowali swoje kufry i cwałem pojechali na kolej.

Hr. Cziraky w 10 minut po 3 godzinie przybył do hotelu Bristol i zapytał portyera, czy p. Koszut jest obecny. Portyer odpowiedział, że Koszut odjechał już o godzinie pół do 3 na kolej.

— A inni panowie, czy są w hotelu? — zapytał hr. Cziraky.

— Również odjechali — odpowiedział portyer — tylko hr. Apponyi bawi pod Wiedniem i kazał sobie telefonować o wszystkim. Czy mam do niego telefonować?

Dziękuję, nie potrzeba, mogę to sam uczynić — odpowiedział hr. Cziraky — i zostawił kartę swoją dla wszystkich 5 posłów węgierskich i odjechał.

Hr. Cziraky spóźnił się rozmyślnie, przypadkowo bowiem stanął w hotelu Bristol ks. szlęzisko-holsztyński, który poprzednio złożył wizytę cesarzowi; cesarz po południu chciał mu oddać wizytę, nie chciał jednak przyjechać do hotelu tak długo, jak długo mieszkali w nim zastępcy skoalizowanych stronnictw niemieckich. Polecono więc hr. Czirakiemu spóźnić się, gdyż liczone na to, że politycy węgierscy obrażeni tem spóźnieniem o godzinie pół do 3 po południu odjadą. Tak się też istotnie stało i tuż potem o godzinie pół do 4 cesarz zjechał przed ów hotel i oddał wizytę ks. szlęzisko-holsztyńskiemu.

Wbrew swej woli przywrócono jedność w narodzie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Nastroj prasy węgierskiej wobec wypadków sobotnich w Wiedniu jest bardzo charakterystyczny: Nawet dzienniki liberalne stają po stronie koalicji i uznają, że politycy węgierscy nie mogli postąpić inaczej, niż postąpili.

Przyjęcie, jakie publiczność zgótowała wczoraj wieczorem o godz. 7 na dworcu kolejowym br. Banffiemu, Andrássemu, Koszutowi i Zichyemu, było nadzwyczajne. Zebrało się przeszło 50.000 ludzi na dworcu kolei zachodniej i przed dworcem, a owacy, po mowie Koszuta przybrały wprost rewolucyjny nastrój.

Dziś w południe odbędzie się posiedzenie komitetu wykonawczego koalicji. Powszechna panuje opinia, że cesarz teraz powierzy ster rządów ponownie hr. Khuen-Hedervaremu.

Telegraficzne przeproszenie.

Wiedeń (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem hr. Cziraky wysłał do Koszuta telegram, w którym wyraził żal, że go nie zastał w hotelu. Czy w tej depeszy prócz tego był jeszcze jakiś ustęp o znaczeniu politycznym, o tem milczą zarówno źródła austriackie, jak węgierskie.

Interview z Apponym.

Budapeszt (Tel. wł.). Hr. Apponyi wyjechał wczoraj o godz. 10 wieczorem z powrotem do Budapesztu. Przedtem w krótkim interview z reprezentantem „S.

u. M. Zeitung“ oświadczył, że w sobotę, wbrew wszelkim zasadom konstytucyjnym, postawiono politykom węgierskim takie żądania, że ich niemożliwość pogodzić w żaden sposób ze swoim programem.

Węgierski dziennik urzędowy w opozycji.

Budapeszt. (TBK.) „Pester Lloyd“ pisze: Jeżeli warunki, postawione przez króla, w samej rzeczy uchodziły miały za nieodmiennie ultimatum, to nikt nie będzie mógł tego wziąć za złe posłom, którzy szli na audyencyę w mniemaniu, iż oczekuje się od nich ustalenia programu, z którymby można rządzić, wobec tego „sic volo sic jubes“ gdyby uważali wszelkie dalsze rokowania za zbyteczne. Co najważniejsze obecnie, to wdrożenie rokowań co do poszczególnych warunków. Naszem zdaniem nie jest to bynajmniej wykluczone, a nawet jest wskazane wobec faktu, że król w tym celu wymienił pełnomocnika, jakiego powołani posłowie sobie życzyli. Przywódcy koalicji powinni zatem, nie ulegając chwilowemu wrażeniu audyencyi, przynajmniej na tyle przejąć się upominającymi słowami króla, żeby obecnie wypracowany przez się program, który wedle ich zdania nadaje się do prowadzenia rządów, oznajmili koronie za pośrednictwem hr. Cziraky'ego, a nie mniej podali go do publicznej wiadomości.

Może przecież jest jeszcze możliwem znaleźć w pośredku między tymi dwoma programami, trzeci, na który obie strony mogłyby się zgodzić. Tym sposobem bądź co bądź mogliby posłowie owi zmniejszyć odpowiedzialność, jaka na nich zaciążyła; zrzuciliby oni z siebie to „odium“, że na długi czas znowu udaremniłi rozwikłanie sytuacji i mogliby ze spokojem powołać kraj na sędziego w kwestyi, czy postąpili w myśl udzielonego im mandatu, czy też nie.

Budapeszt. (TBK.) „Pester Lloyd“ pisze o sytuacji: Opinia publiczna jednomyślnie wyraża swe rozczarowanie z powodu przyjęcia, zainscenizowanego wśród tak uroczystych formalności, od którego każdy spodziewał się zwrotu ku lepszemu. Ale zdaje się, że audyencya ta stała się punktem wyjścia nowych starć i walk. Sposób, w jaki zastępcy stronnictw skoalizowanych zostali odprawieni bez wysłuchania ich starannie przygotowanego programu, oraz propozycja, ażeby rokowali oni z ministrem spraw zagranicznych, któremu nie wolno mieszać się do wewnętrznych spraw węgierskich, znajdują we wszystkich dziennikach bez różnicy stanowiska partyjnego niekorzystną ocenę.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (TBK.). W jednym z tutejszych szynków nieznanemu mężczyźnie wydał w sobotę fałszywą 50-koronówkę, takasana, jakie krążyły we Lwowie, Stanisławowie i Wiedniu. Policja wysłedziła, że fałszywy banknot wydał pomocnik woźnego pocztowego Piotr Polek, a dalsze śledztwo wykryło, że Polek ukradł na pocztę list z zagranicy, adresowany do jednego z krakowskich Izraelitów.

Dziś dokonał ks. biskup Nowak poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy budynek dla schroniska starszeka i kalek.

Szwecya a Norwegia.

Chrystiania. (TBK.). „Morgenbladet“ i „Verdensgang“ zamieszczają artykuły Fritjofa Nansena, w których on chwali rozumne umiarkowanie przywódców politycznych w przeciwstawieniu do szowinizmu, który obecnie chce wziąć górę. Jeżeli mówi się o upokarzających warunkach, to zważyć należy, że Norwegia jako pierwszy i najistotniejszy warunek postawiła rozwiązanie unii. „Nie chcemy ani upokarzać ani być upokorzonymi. Trwały traktat rozjemczy jest lepszą ochroną granic, niż twierdza“.

W końcu Nansen prosi wszystkich, ażeby uwzględnili, iż Norwegia posiada obecnie politykę zagraniczną, której konsekwencje sięgają poza granice Norwegii; dlatego powinno się kierownictwo pozostawić tym, którzy jedynie mają pogląd na sprawy.

Na Krecie.

Konstantynopol. (TBK.) Uspokojenie Krety powoli postępuje. Skutkiem energicznego zachowania się komendantów angielskiego i rosyjskiego, powstańcy opuścili okręgi Kandia i Rethymno i odtąd spokoju już nie zakłócono. Francuzi wzmocnili załogę w nowo obsadzonych miejscowościach Sitie i Hierapetra. Również obsadzona niedawno przez Włochów bez żadnych trudności miejscowość Kissamos będzie zaopatrzona w silniejszą załogę. Zatem ognisko powstania znajduje się już tylko na zachodniej wyspie. Straż gminna w okęgach zagrożonych, dla której to sprawy Izba zawotowała 300.000 franków, będzie powiększona z teraźniejszej ogólnej liczby 500 ludzi na 1.200 ludzi.

Sojusz angielsko-japoński.

Londyn (TBK.). Do „Daily Telegraph“ donoszą z Tokio, że przybędzie tam eskadra angielska a powita ją flota japońska. Wizyta ta atoli odbędzie się dopiero po ratyfikacji pokoju.

Londyn (B. Reutersa). Rząd angielski stara się o nabycie doków w Singapore. Dziennik „Observer“ powiada, że założenie podstawy operacji flotowych w Singapore, jest jednym z punktów traktatu angielsko-japońskiego.

Badania podbiegunowe.

Brksela. (TBK.) „Siecle“ zapowiada, że z inicjatywą króla belgijskiego zwołany będzie kongres między-

narodowy, który zajmie się sprawą ekspedycji do biegun północnego i do biegun południowego.

Małżeństwo króla hiszpańskiego.

San Sebastian. (TBK.) Minister oświaty, bawiący tu obecnie, oświadczył, że rząd zajmie się sprawą zaręczyn króla dopiero po jego powrocie z Niemiec, dokąd król ma się udać z początkiem listopada.

Wybory w Hiszpanii.

Madryt. (TBK.) Przy wyborach do senatu wybrano 109 liberalnych, 52 konserwatystów, 4 niezawisłych, 2 karlistów, 2 republikanów i 9 arcybiskupów.

W zaborze rosyjskim.

Walka o polską szkołę.

Pobianice. (Tel. wł.) Rodzice młodzieży polskiej uczęszczającej do tutejszej szkoły handlowej wnieśli petycję zaopatrzoną 360 podpisami na ręce prezesa rady opiekuńczej z prośbą o wprowadzenie do szkoły wykładow w języku polskim. Rodzice dzieci narodowości niemieckiej i żydowskiej uczęszczających do tej szkoły dowodzą, że szkoła handlowa do nich należy i nie chcą wprowadzenia tej zmiany. Wobec tego rada szkolna znalazła się w kłopotcie. Na naradzie prywatnej rodzice Polacy nie widząc innego sposobu przeprowadzenia swego żądania postanowili w zasadzie posyłać nadal dzieci do szkoły, aby tem zadokumentować, że należy ona i do nich a równocześnie popierać swoje żądania w Petersburgu.

Przygotowania władz w Zagłębiu dąbrowskim.

Petersburg. (TBK.) „Ruś“ donosi, że minister skarbu zawiadomił generała-gubernatora Trepowa, iż ma podstawy do obawiania się wybuchu wielkich niepokojów w węglowym Zagłębiu dąbrowskim. Wskutek tego polecił departament policji tamtejszym władzom jak najostrzejszy nadzór nad robotnikami.

Z Rosyi.

Zamachy.

Ryga. (TBK.) Wczoraj w południe zastrzelony w Mitawie pastora Szilinga w jego własnym mieszkaniu.

Podróż Wittego.

Berlin. (TBK.) Witte przybył tu wczoraj o godzinie 6 wieczór.

Berlin. (TBK.) Witte odwiedził wczoraj wieczorem sekretarza stanu Richthofena.

Rewolucya na Kaukazie.

Baku. (Pet. Ag.) Pomiędzy ludnością tatarską a ormiańską pokój przywrócono.

Cholera.

Cholera w Królestwie.

Petersburg. (Petersb. Agencya) W gubernii łomżyńskiej stwierdzono dwa wypadki śmierci na cholere, mianowicie jeden w obwodzie łomżyńskim, drugi w obwodzie mazowieckim.

Warszawa. (TBK.) We Włocławku stwierdzono jeden, w Łodzi pięć nowych wypadków cholery.

Łódź. (Tel. wł.) Prezydent miasta Łodzi, Pieńkowski wysłał depeszę do ministra spraw wewnętrznych, zawiadamiając go, że w Łodzi stwierdzono ponownie 3 wypadki cholery azjatyckiej. Dwie osoby, mianowicie matka zmarłej Olgi Schilk i jej kuzynka zachorowały również na cholere.

Łomża. (Tel. wł.) Tutejszy komitet przeciwolearyczny zażądał onegdaj telegraficznie z Warszawy natychmiastowego przysłania do Łomży lekarza i felczera.

Włocławek. (Tel. wł.) Wczoraj zmarł tu wśród objawów cholery azjatyckiej czeladnik murarski Sztokfisz. Jest to czwarty wypadek cholery azjatyckiej we Włocławku.

Berlin. (TBK.) Jak dzienniki donoszą, owe dziecię osób, które pozostawały w styczności ze zmarłym na cholere właścicielem statku, a które umieszczono w baraku izolacyjnym, mają się zupełnie dobrze.

Podejrzane wypadki na Węgrzech.

Budapeszt. (TBK.) „Pesti Hirlap“ donosi, że wśród podejrzanych objawów zachorował woźnica Piotr Siegel, a przewieziony do szpitalu epidemicznego umarł.

Budapeszt. (Węgierskie Biuro Korespondencyjne). W podejrzanym wypadku śmierci woźnicy Siegla przeprowadzono badania bakterjologiczne, które stanowczo usunęły wszelkie podejrzenia i stwierdziły jako przyczynę śmierci ostry katar żołądka.

Stan w Niemczech.

Berlin. (TBK.) Urzędowo stwierdzono, że zmarły tu w nocy z czwartku na piątek właściciel okrętu Lehmann miał rzeczywiście cholere.

Depesze handlowe z 25 b. m.

Wiedeń, d. 25 września. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117:50, Renta majowa 100:50, Węgierska renta koronowa 96:30 Akcje kredytowe 576:75 Kredytowe węgierskie 786:50, Bank anglo-austriacki 317—, Unionbank 566:50, Bankverein 572—, Länderbank 452:50, Kolej państwowa 676—, Lombardy 102:75 Elbenthal 455—, Fabryka broni —— Akcje tyton. ——, Albiny 540:50, Rima muranyi 551—, Praskie Towarzystwo żelazne ——, Losy turec. 147:50, Ruble 254:50.

Uspokobienie: silne.

Molla Proszki Seidl

uniwersalny środek na ciężkie trawienie, brak apetytu obstrukcyjne, trwałe działają. — Cena za pudełko 2 kor.

Główna wysyłka: Aptekarz A. Moll, c. k. nadw. dost. Wiedeń, Tuchlauben 9. — Składy we Lwowie: JAKÓB BEISER, — A. Ehrbar, — PIEPES-PORATYŃSKI — plac Bernardyński — J. Wewiorski, — Szymon Hay, — In gros: Stan. Markiewicz, Musiałowie z Janik O. F. Wincklera Syn, A. Szkowron

Wódka francuska i sol. Molla
ból ukaja przy weteranum przeciw podagrzo i reumatyzmowi i innych następstwach przeziębienia. — Najlepiej znany środek uniwersalny. Płaszka kor. 1:20.

MAŁY REPERTORIUSZ

J. H. ROSNY. Uśmiech szczęścia.

— To, co zwykło nazywać się kaprysem kobiecym — oświadczył Derville — jest najwyższą logiką tylko — logiką życia, w którym nie zachodzą ani systematyczne czyny, ani także wypadki. Postęпки automatów, czyli tak zwanych ludzi z charakterem, można zawsze przewidzieć. To też, jeśli się nie chce być przez nich zahipnotyzowanym, dość jest pchnąć ich w pożądanym przez nas kierunku; no, i szczególnie kobiety cudownie to potrafią robić. Z drugiej znów strony prawdziwa kobieta, prawdziwie kierowana prawami, to jest podlegającą zmianom, tak naturalnymi jak i społecznymi, jest nie do opanowania; znajdzie zawsze środek wydobycia się z położenia najbardziej trudnego i tryumfuje tam, gdzie niejeden energiczny głupiec w tęg by sobie palnął...

— Zgadza się z tem, że kobiety umieją cudownym sposobem kierować nami — odparł Antoni Hérouvel, nalewając do kieliszka likieru. — Lecz uznawać z tej racji ich istotną wyższość, to zupełnie inna kwestya! Władza ich, w gruncie rzeczy, polega na tem, że my robimy wielki zakup towaru zbytku, a one stawiają swą cenę lub kaprys, lecz stawiają w taki sposób, iż nie możemy ani sprawy umorzyć, ani ratować się ucieczką.

Przypomina mi poruszona kwestya pewne zdarzenie, z którego sens moralny możesz pan dowolnie sobie wyciągnąć.

Podczas boulanzystowskich walk byłem jednym z tysięcy i jeden wielbicielu pani... nazwijmy ją Chesterpond, najbardziej uroczej z mieszanek Ameryki. Dwoje oczu normandzkiego pirata na rozkosznej miękkości twarzy; włosy miedziane, pośladujące słońce w światłach a brzozy w cieniu; ponsowe, złośliwe usteczka, śmiejące się do życia; cudowna cera, powstała jakby z bladej skóry kobiet haremowych w połączeniu z pigmentem kreolki, ruchy, jej tylko właściwe, zwinne i miękkie zarazem, jak u młodej pantery, oraz wyzywająca ironia, pokrywana szybko prawie anielskim uśmiechem, a w dodatku powiewne, barwne suknie, jakby fale w koło niej szumiające, wszystko to tworzyło z niej istotę zguby.

Pani Chesterpond, której ruch każdy był rytmem miłości, lekceważyła jednocześnie tę miłość jak mleczne zęby. Chciała być piękną na podobieństwo pisarza, pragnącego uchodzić za człowieka z talentem. Nie przeszkadzało to jej jednak oddawać się z zamięłowaniem grom i sportom i być łakomą do tego stopnia, iż szkodzić to mogło jej cerze i figurze.

Kompromitującą wprost było z jej strony zezwalanie nam na ubieganie się o jej względy i swą szatańską kokieterią pobudzanie nas jeszcze do tego.

Byłem jednym z najżarliwszych jej wielbicieli. Pani Chesterpond okazywała mi przyjaźń taką, jaką Hugo czuł zapewne dla Gauthier'a, piszącego o nim długie i piękne artykuły.

Rzadko kiedy zapominała zaprosić mię na swe przyjęcia w najściślejszym kółku. Zasypywała mię również przeróżnymi poleceniami, lecz niemniej stosunek nasz pozostawał rozpaczliwie chłodnym, a gdym się skarżył:

— Jesteś pan nierozsądnym! — zawołała. — To jest szczęście właśnie...

— Dla pani, być może, lecz nie dla mnie!

— Wystarczy, żeby było dla mnie, egoisto! Chociaż jest i dla pana. Poczekaj do lat sześćdziesięciu, a zobaczysz!

Czekając, pleśniałem ze smutku; schudłem do tego stopnia, że wzbudzał współczucie u mego krawca i służącego. Sama Beatryce w końcu uczuła nademną pewien rodzaj litości, litości dziwnej, z którą, zdawało się, nie wiązało zupełnie naszego stosunku.

— Jakaż to szkoda! — mówiła z westchnieniem — taki pocziwy chłopiec!... Zapewniam cię, kochany Hérouvel, iż szczerze ci życzę, byś był szczęśliwym, tak, zupełnie poważnie życzę ci tego!

— Pani mi życzy szczęścia... pan! — zawołałem z goryczą. — Przecież ono od pani zależy.

— Ach! jakiś ty szalony!... Odemnie zależy!... Cóż ja na to poradzę, „poor boy!“ Nie mogę i nie powinnam inaczej postępować. Byłoby to głupio, „schocking“ i śmiesznie. Jeśli mię kochasz, to czyż możesz żądać mego ośmieszenia?

— A jeżeli pani mię kocha...

— Otóż właśnie, że nie kocham pana... i nigdy go kochać nie będę... ani też nikogo na świecie. A więc nie miałoby to sensu tak samo, jak gdybym poślknęła, bez żadnej racji, jakieś wstrętne lekarstwo... Żeby poślknąć lekarstwo, mój przyjacielu, trzeba być chorym... A ja przecież nie jestem chorą!

I zaczęła śmiać się swym śmiechem srebrzystym, a za całą nagrodę podała mi swą małą, tłustą rączkę do ucałowania.

*

Latem 1889 roku zostałem zaproszony do pałacu Franville — olbrzymiej budowli z czasów Franciszka I., otoczonej tysiąc dwustu hektarami lasu, błot i łąki w jednej całości — z wszystkiego tego, nadającego tytuł markiza, korzystał bezwstydnie pan Chesterpond.

Rozbijanie się samochodami było dopiero w początkowej fazie swego rozwoju; goście więc Franville'u oddawali się innym zabawom, jak krikiet, krokiet, football.

Otóż pewnego popołudnia graliśmy w krokiet: pani Chesterpond, dwie panie z Chicago, dwóch gentlemanów z Marylandu i ja.

Partya była ożywiona. Strona, w której grała pani Chesterpond, przeciwna tej, w której ja byłem, posunęła się już znacznie naprzód i młoda kobieta, lubiąca wygrywać, była w czarującym usposobieniu. Dobięła właśnie do palika, gdy iokaj, po pewnem wahaniu się, podał jej list.

Przebiegła go szybko wzrokiem, drgnęła, lecz z natychmiastowym uśmiechem rzekła:

— Ważna wiadomość...

Jednocześnie zaproponowano przerwanie partyi, odkładając na później jej dokończenie. Pani Chesterpond zgodziła się na to chętnie i skierowała swe kroki ku pałacowi.

W kilka minut potem, ten sam służący zjawił się, prosząc, żebym się udał do niej.

Zdziwiony a poniekąd i wzruszony, poszedłem.

Znalazłem panią Beatrice Chesterpond w bocznym saloniku, przerzucającą paczkę listów. Ujrawszy mię, zaśmiała się:

— A więc, uśmiechnęło się do pana szczęście...

— Jakie szczęście? — spytałem zdziwiony.

— Niedomyślny!... o jakimże szczęściu mogę mówić?... Patrz, list ten, to twoja loterya... romans pana Chesterpond... dowód, iż głupiec ten mię ośmieszył. Przysięgam mu, że tego nigdy nie zniosę... a ważniejsze — przysięgam to samej sobie... a że nie lubię zwlekać ze spełnieniem swych obietnic...

Zbliżyła się do mnie z dziwnym uśmiechem złośliwej dziewczynki, podniosła swą czarującą twarzyczkę i, z miną chytrą i rozkoszną zarazem, złożyła na mych ustach pocałunek...

W niecałe pół godziny potem, pani Chesterpond zaprowadziła mię na murawę i z całą swobodą rozpoczęła partyę krokietu. A gdy jedna z pań zapytała się:

— Spodziewam się, iż nic złego panią nie spotkało?

— O! tak, nic złego — odrzekła poważnie Beatryce — jeden z naszych przyjaciół nieduży spadek otrzymał...

tl. Z. P.

Dział ekonomiczny.

Przesilenie w łonie amerykańskich towarzystw życiowych.

Szczupłe i niedokładne wiadomości, pojawiające się od pewnego czasu w prasie naszej o przesileniu, któremu uległy wielkie amerykańskie towarzystwa ubezpieczeniowe, zaniepokoiły także w wysokim stopniu liczną stonkowaną klientelę tych towarzystw w naszym kraju. Nie od rzeczy przeto będzie zaznaczyć czytelników naszych pokrótce z historią i przebiegiem tego przesilenia.

Wiadomo, że na polu ubezpieczenia życiowego 3 wielkie towarzystwa amerykańskie: „New-York“, „Mutual“ i „Equitable“ pod względem rozległości swoich interesów zdobyły rekord światowy. Towarzystwa te posiadają swe filie we wszystkich cywilizowanych krajach kuli ziemskiej. I tak np. w Japonii ubezpieczają na życie „New-York“ i „Equitable“, obok innego jeszcze południowo-amerykańskiego towarzystwa, jako jedyne 3 zagraniczne towarzystwa ubezpieczeniowe.

Olbrzymie obroty trzech tych towarzystw i niezwykle sukces organizatorski we wszystkich 5 częściach świata nie stoją jednak w należytych stosunkach doświadczeń tych towarzystw wobec ubezpieczonych. Nadwyżki, a temsamem i nadzwyczaj szumnie reklamowane dywidendy dla ubezpieczonych od szeregu lat stopniowo się zmniejszają. Zdarzenie przypadkowe: nieporozumienia wybuchłe niedawno temu w łonie kierownictwa „Equitable“, wyświełili dopiero jasno przyczyny tych niepowodzeń.

Towarzystwa amerykańskie wprowadziły przed laty system t. zw. „tontynowy“, który polega na nagromadzeniu dywidendy przez długie okresy, przeważnie 20 latnie, poczem dopiero następuje rozdział zysków pomiędzy tych ubezpieczonych, którzy terminu rozdziału dożyli i police swoje w mocy utrzymali. System ten posiada tak wielkie niebezpieczeństwa dla ubezpieczonych, że w niektórych państwach, m. i. w Austrii i w Niemczech, został wprost przez rząd zakazany. W szczególności w Austrii w myśl rozp. min. z d. 5 marca 1896, rozdział dywidendy nastąpić musi co najwyżej po latach pięciu. Obok olbrzymiej objętości interesów towarzystw amerykańskich, przyczynił się głównie system tontynowy do tego, że towarzystwa te gromadziły w swoich rękach olbrzymie kapitały, których administracja, jak się pokazuje, wiele pozostawia do ubezpieczenia. Pokazało się mianowicie, że losy milionów ubezpieczonych spoczywają w rękach kilku zaledwie ludzi, stojących na czele tych towarzystw, którzy z nieograniczonej niczem władzy, jaką posiadli, korzystają z niebawym nepotyzmem i niesłychaną samowolą. Do publicznego wykrycia tych stosunków dał pochop następujący wypadek.

Administracją „Equitable“ kierowały do niedawna 3 osobistości: prezydent James W. Alexander, i wiceprezydenci: James H. Hyde i Tarbell. Pierwszy wiceprezydent Hyde był zarazem jednym z największych akcyonariuszów „Equitable“, której założycielem był ojciec jego Henry B. Hyde. Pomiedzy nim a prezydentem Alexandrem, z którym długie lata szedł ręką w rękę, wybuchły w ostatnich czasach niesnaski, które zaostrzały się coraz bardziej i wykryły ostatecznie inaniplucyę obu matadorów. Pokazało się, że obaj spekulowali na wielką skalę funduszami towarzystwa, że oso-

bny t. zw. „fundusz korupcyjny“, założony jeszcze przez starego Hyde'a, służył do pokrycia bardzo znacznych wydatków, w książkach towarzystwa wcale nie uwidoczonych. Do tych wydatków należały podarunki dla członków legislatury i państwowego urzędu nadzorczego, rozmaite kontrybucje polityczne itd. Pokazały się także np. okoliczności, że na rachunek osobisty prez. Alexandra złożono w Towarzystwie „Mercantile Trust Co“ z funduszu „Equitable“ kwotę 685.000 dolarów. Odkrycie tego skandalu wywołało przesilenie w łonie „Equitable“, które skończyło się ustąpieniem prezydenta, obu wiceprezydentów i całego szeregu dyrektorów. Na czele towarzystwa stanął nowy prezydent Morton, który zabrał się energicznie do sanacji towarzystwa. Poczet milionerów amerykańskich, należących do dyrekcji i rady nadzorczej „Equitable“, zdołał wpływem swoim zdusić dochodzenia dyscyplinarne, rozpoczęte przez nadzorczy urząd państwowy nowojorski. Opinia publiczna domagała się jednak stanowczo panownego podjęcia tych dochodzeń. Jeden z wysoko ubezpieczonych w towarzystwie, pułkownik J. Willcox Brown, stanął na czele większej liczby klientów i zażądał zamianowania sądownego zawiadowcy masy dla towarzystwa. Pod naciskiem opinii publicznej komisya państwowa nowojorska podjęła na nowo zastanowione dochodzenia, kierując je tym razem przeciwko kilkudziesięciu byłym i teraźniejszym członkom dyrekcji, osobistościom, zajmującym w świecie handlowym i finansowym amerykańskim bardzo wybitne stanowiska.

Nowy prezydent Morton dochodzeniom tym idzie lojalnie na rękę. Za jego pośrednictwem na tle oskarżenia, wniesionego przez generalnego prokuratora stanu Nowy Jork Mayera przeciwko 49-ciu funkcjonariuszom „Equitable“, poczęły wpływać do kasy towarzystwa powoli kwoty, nieprawnie z niej usunięte. I tak członek wydziału wykonawczego, senator związkowy, Depew, który przez lat 30, jako syndyk „Equitable“ pobierał 20.000 dol. rocznie, zwrócił już, skutkiem wniesionego oskarżenia, do kasy towarzystwa sumę 293.850 dol., jako stratę, którą towarzystwo z jego winy poniosło. Inni funkcjonariusze zwrócili łącznie 1.100.000 dol. Nowy prezydent Morton poobcinał cały szereg wysoce luksusowych i zupełnie niepotrzebnych wydatków. Tak n. p. wynosił stały depozyt w rozmaitych bankach, służący do udzielania zaliczek dla akwizytorów towarzystwa, 6 milionów dol. Banki te zarabiały na depozycie tym roczną prowizję w kwocie 150.000 dol., z której obdzielano także niektórych urzędników towarzystwa. Wdowa po założycielu H. B. Hyde, a matka wiceprezydenta J. H. Hyde, mimo milionowego majątku, jaki zostawił mąż i jaki posiada syn, pobierała honorową pensję w kwocie 25.000 dol. rocznie. Oto kilka z licznych przykładów, dowodzących, o jakie tu pozycje i kwoty chodzi.

Wobec wniesionego oskarżenia obaj współzawodnicy, Aleksander i Hyde, pogodzili się wprawdzie, zdając się przecieć, że jednak czapki im na głowie gorzej. Najnowsze depesze z Nowego Jorku donoszą mianowicie, że b. wiceprezydent Hyde przenosi się do — Paryża, gdzie z dawien dawna posiada stosunki rozliczne w kołach tamtejszej złotej młodzieży. W tym celu sprzedał posiadłość familijną Bay-Shore na Long Island, nabytą przez rodziców swych za przeszło milion dolarów, bardzo tanio, bo zaledwie za połowę tej kwoty, podobnie pałac w Nowym Jorku i luksusowy swój wagon salonowy.

Od pierwszej chwili utrzymywano w kołach fachowych, że podobne skandaliczne stosunki, jakie wyszły niedawno na jaw w administracji „Equitable“, panują także w obu innych wielkich Towarzystwach amerykańskich.

Ostatnie depesze, nadeszłe z Nowego Jorku potwierdzają te przypuszczenia. Dochodzenia komisji państwowej prowadzone w sprawie skandalu w „Equitable“, wykazały szereg nowych sensacji, dotyczących tym razem Towarzystwa „New-York“. Między innymi towarzystwo to wprowadziło w błąd rząd niemiecki w sprawie zastąpienia niektórych papierów wartościowych, wedle żądania urzędu nadzorczego niemieckiego. Zamiast akcyje te, w wysokości 4.720.000 dol., istotnie zastąpić innymi walorami, Towarzystwo urządziło pozorną tylko ich sprzedaż, lombardując je w kasach zależnego od siebie banku „New-York Trust Co“ do wysokości pełnej wartości.

Dla przeprowadzenia tej operacji Towarzystwo kało urzędnikom swoim i wożnym wystawić weksle na kwotę 4.720.000 dol. Do operacji tej przyznał się skarbnik Towarzystwa, p. Randolph, podnosząc, że jest to ogólnie przyjętym zwyczajem, wedle którego podrzędni funkcjonariusze podpisują milionowe weksle, jako tzw. „Strohmani“ — dodając, że chyba niema żadnej instytucji bankowej w Nowym Jorku, któraby takich weksli nie posiadała.

W sprawie tej zwrócił się „Berliner Tagblatt“ do dyrekcji „New York“ dla Niemiec w Berlinie, od której otrzymał następujące wyjaśnienie: „W r. 1889 „New York“ podało o koncesyę dla operacji Towarzystwa w Niemczech.

Ces. niemiecki urząd nadzorczy dla ubezpieczeń prywatnych zażądał od Towarzystwa spieniężenia, wykazanych w bilansie jego majątkowym akcyj w kwocie około 4 i pół milionów dolarów i zakupienia w miejsce tych akcyj papierów stałe się procentujących. Towarzystwo zobowiązało się żądaniu temu uczynić zadość do dnia 31 grudnia 1901. W sprawozdaniu za rok 1901 bilans w samej rzeczy nie wykazuje więcej posiadania jakichkolwiek akcyj.

Czy wyeliminowanie tej pozycji nastąpiło istotnie, czy też w drodze sprzedaży pozornej, tego dyrekcya

„New York“ w Berlinie wyjaśnić nie umiała. Zwróciła tylko uwagę, że i sprzedaż pozorna nie koniecznie sprzeciwiać się musi interesom ubezpieczonych. Towarzystwo mogło w ten sposób zapobiedz znacznemu spadkowi kursu, jaki nastąpiłby musiał przy nagłej sprzedaży tak znacznej pozycji.

Dochodzenia państwowej komisji nowojorskiej wykazały poza tem szereg innych, w wysokim stopniu towarzystwo kompromitujących, nieprawidłowości. I tak pokazało się, że towarzystwo do spółki z miliarderem amerykańskim J. N. Morganem finansowało szereg nader ryzykownych przedsięwzięć, między innymi trust okrętowy. W poszczególnych transakcjach giełdowych „New York“ traciło bardzo znaczne sumy. Zakupienie np. samych tylko walorów „Chicago Alton“ za kwotę 5 milionów dolarów przyniosło towarzystwu stratę około 600.000 dolarów. Pewne bondy kolejowe książkowe są po kursie 98 proc., jakkolwiek je na giełdzie notowano pomiędzy 89 proc. a 91 proc. Papiery wartościowe „Navigation Bonds“ za kwotę 800.000 dol. figurują w książkach 31 grudnia jako sprzedane, a 2 stycznia jako napowrót po tym samym kursie zakupione. Manipulacje takie rzucają dziwne światło na wiarygodność cyfr w bilansach towarzystw amerykańskich.

Jak można mieć zaufanie do towarzystwa, które w ten sposób zarówno państwowy urząd nadzorczy jak i swoich ubezpieczonych wprowadza w błąd?

Nie chcielibyśmy sprawozdaniem powyższem zaniepokoić niepotrzebnie licznych w amerykańskich towarzystwach ubezpieczonych w naszym kraju. Ostateczne wyniki przesilenia obecnego nie dadzą się w tej chwili jeszcze w zupełności oznaczyć ani przewidzieć. Wedle ustawy, a raczej rozporządzenia ministerialnego, złożono na zabezpieczenie ubezpieczonych austriackich w ministerstwie spraw wewnętrznych w Wiedniu pełną rezerwę premii wszystkich ubezpieczeń w Austrii. Rezerwa premii pokrywa je jednak tylko część przyszłych zobowiązań towarzystwa. Od przebiegu przesilenia obecnego i sposobu sanacji zależeć będzie, czy w przyszłości towarzystwa amerykańskie zobowiązaniom swoim w zupełności odpowiedzieć zdołają. Dziś jednak już nie ulega żadnej wątpliwości, że szumne zapowiedzi zysków i wysokiej dywidendy rozprysnąć się muszą, jak bańki mydlane i że w najlepszym nawet razie dywidendy te, tak wybitną odgrywającą rolę przy kaptowaniu klientów dla towarzystw amerykańskich, stopnieją w zupełności.

Bank reńniczy we Lwowie.

Lwów dnia 25 września.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

„Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 760 do 780, pszenica nowa 750 do 760. Zyto gotowe 585 do 6—, żyto nowe 560 do 570. Owies obrotowy gotowy 660 do 680, Owies obrotowy nowy 590 do 620. Jęczmień pastewny 525 do 575, jęczmień browarniany od 625 do 650. Rzepak nowy 11— do 1150. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 650 do 675, groch do gotowania 825 do 9—. Wyka — do —. Bobik 575 do 625. Hreczka — do —. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45— do 60—, konieczyna biała 40— do 55, konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35— do 3525. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 2075 do 21—.

Tendencja słaba trwa nadal. Spirytus wykazuje dalszą zniżkę cen. Inne produkty notują niezmiennie.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

NAJCENNIJSZY KAPITAŁ!

Pewien książę, co miał jasno w głowie, wyręczył piękne słowo: „Człowiek jest najcenniejszym kapitałem państwa“ i przez to zdanie dał też zapewne pośrednio podnieść do niejednego stworzenia, zdającego do wyświadczenia ogółowi cennych i użytecznych usług pod względem zdrowotnym lub humanitarnym. — Najwłaściwszą formą, aby cenny kapitał, jak: jest w człowieku, doprowadzić do pełnej siły i wydajności, polega na tem że już dziecku w najdelikatniejszym, niemowlęcym wieku, zapewnia się zdrowy i silny rozwój przez najstaranniejsze indywidualizujące pielęgnowanie. A to osiąga się w pierwszym rzędzie przez rodzaj pożywienia, jakiego się dostarcza młodej ludzkiej roślinie. Jakież tysiączne niebezpieczeństwa grożą słabemu płótnikowi życia, nowonarodzonego dziecku, którego karmienie stanowi największą troskę dla matki. Iuż to dzieciom brakuje najnaturalniejszego i dlatego też dręczącego

ustrojowi najlepiej na zdrowie wychodzącego środka pożywienia, mleka matki, ponieważ matka nie może sama karmić swego dziecka. A jeśli do tego dołącza się jeszcze ta okoliczność, że stosunki nie pozwalają na trzymanie matki, to małe stworzenie co do odżywiania wystawione jest na najgorsze zmiany, zwłaszcza w wielkim mieście, gdzie fałszowanie środków żywności z dnia na dzień wymaga się w sposób wprost przerażający i gdzie, nawet dla zamożnych, jest rzeczą trudną a często nawet niemożliwą, szczególnie co do mleka, dostać zawsze jednako i zawsze zupełnie czystego mleka, bez żadnych dodatków i niefałszowanego. Nie jest atoli dla delikatnego żołądka niemowlęcia szkodliwsze od fałszowanego lub w swej jakości często się zmieniającego mleka, bez żadnych dodatków i niefałszowanego. Niezbyt żołądka i jelit, wynioły pojawiają się i przy słabej odporności, jaka się ma w małym dziele, bardzo często doprowadzają do katastrofy. — Wynaleziono wprawdzie i wytworzono liczne środki, które mają zastąpić pokarm matki lub służyć

jako dodatek do mleka krowiego, jednak bardzo wiele z nich nie odpowiada wszystkim wymaganiom. Ale jeden przetwór, jak to stwierdził z największym uznaniem świat lekarski kraju i zagranicy po długoletnich skutecznych próbach, okazał się wprost świetnym, a tym przetworem jest Kufekego maczka dla dzieci. Ten wyborny wyrób, żółta maczka o słabo słodkawym smaku zawiera nie tylko części odżywcze w należytych stosunkach, jak pokarm matki, lecz także łatwo przyswójne się dające roślinne białko tak, że on jest nadzwyczaj pożywny. Zarazem jest on też tylko zła glebą dla wszelkich zarodków chorobowych i działa przede wszystkim w chorobie jelicie nie tylko odżywczo, lecz także występuje skutecznie przeciw samej chorobie. Stałe odżywianie niemowlęcia maczką Kufekego bardzo korzystnie wpływa na pożyślny rozwój dziecięcego ciała i, co jest bardzo ważną rzeczą, nie jest połączone z wielkimi wydatkami. Dla tego konsumpcja maczki Kufekego z roku na rok wymaga się nadzwyczaj.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W poniedziałek dnia 25 września 1905.

Wicek i Wacek

komedia w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

Colosseum Hermanów. Od 16-go września La bella Lucia z trupą wenecką i Księżną Yvonne de Mayrena z 3 SŁONIAMI, 10 sensacji! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 i 8. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płonna, ul. Karola Ludwika 9. 8529

Magazyn i pracownia sukni męskich pod firma

Bazyli Grzesiak, Lwów, pl. Bernardyński 5

Poleca się na nadchodzący sezon jesienny i zimowy Szan. P. T. Odbiorcom. Materiały doborowe z fabryk zagranicznych i krajowych już nadeszły. Wykończenie i krój podług ostatnich żurnali 9246

LABORATORYUM CHEMICZNE 8944

Mra H. Bojarskiego, Lwów, Wałowa 9

poleca: Wyciąg szpilkowy do kąpieli. Ram chinowy na porost włosów. Perfumy. Pudry. Wodę kolonjską. Wodę rumiankową do mycia włosów, mydła toaletowe, proszki i wody do ust. Prawdziwy krem ogórkowy. — Zlecenia z prowincji odwrotnie.

Bernard Poloniecki
poleca fortepiany i pianina pierwszorzędnych fabryk, jak: Steinveya, Blüthnera, Ehrbara, Heitzmana, Schweighofera, Schmidta, Stingla i wielu innych. Wypożyczalnia fortepianów i pianin zupełnie nowych. Wyłączne zastępstwo dla Galicji **Pianoli.** 2802

KONKURS.

Na mocy rozporządzenia Wydziału krajowego z d. 15 września 1905 L. 84682 rozpisuje się konkurs na posadę maszynisty w krajowym zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie.

Ubiegający się o tę posadę winni przedłożyć Dyktorowi powyższego zakładu do d. 10 października 1905 wyłącznie podane udokumentowane:

1. Metryką chrztu na dowód nieprzekroczonego 40 roku życia.
2. Świadectwem przynależności do Galicji.
3. Świadectwem moralności.
4. Świadectwem z ukończenia szkoły ludowej, ewentualnie przemysłowej.
5. Świadectwem wojskowym, ewentualnie paszportem wojskowym, stwierdzającym wyłączenie z czynnej służby wojskowej.
6. Świadectwem wyzdolnienia na majstra mechanika.
7. Świadectwem z odbytego egzaminu na maszynistę, stwierdzającym uzdolnienie do samodzielnej obsługi kotłów i maszyn parowych.
8. Potwierdzeniem odbycia przynajmniej 3-letniej praktyki przy obsłudze kotłów i maszyn parowych, co stwierdzać ma książka służbowa i świadectwa pracodawców.
9. Dowodem znajomości i zdolności obsługi maszyn elektrycznych.

Do posady tej przywiązana jest:
płaca roczna 1200 kor.
relutim za wikt 720 kor.
i 3 dodatki pięcioletnie po 100 kor.

z prawem do emerytury po 10 wysłużonych latach 40 proc., zaś całkowita po 40 latach.

Posada powyższa nadana zostanie na razie tylko prowizorycznie, atoli po upływie jednego roku zadowolającej służby prowizorycznej nastąpić może stabilizacja.

Dr. W. KOHLBERGER
dyrektor zakładu.

Nie ma więcej
Jeden z kapitałów
Dokładne
i szczególne objaśnienia
za nadesłaniem
zwrotnej marki pocztowej
przesyła bandażysta
S. MITTELMANN
CZERNIOWCE BIAŁOŚC
ul. Panska 19.

Fortepiany i pianina

nowe i przegrane Bösendorfera, Schweighofera, Heitzmana, Stingla i t. d. nado fortepiany z angielską mechaniką fabryk zagranicznych taniej niż wszędzie poleca firma

EDMUND KAPPY

Stanisławów

filia: 9281

Lwów, Chorażczyzna 12.

Przebiega dla kupujących! Kupujcie tylko u fachowców, bo tylko ci mogą dać rękojmię za dobry i trwały instrument.

Czy koniecznie!

trzeba z Hamburga i Tryestu sprowadzać?

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą Adolfa Singera we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować

KAWY

Santos dobra 55 ct. za pół kg.
Portoriko prima 65 „ „ „ „
Ceylon wysm. 75 „ „ „ „
„ plantac. 90 „ „ „ „
„ perłowa 90 „ „ „ „
Mocca arabska 80 „ „ „ „

HERBATY

Congo dobra 140 ct pół kg.
Moring familijna 160 „ „ „ „
Kaysow donor. 180 „ „ „ „
Souchong wysm. 2— „ „ „ „
„ najlep. 250 „ „ „ „
Klnak arom. 3— „ „ „ „
Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco. 8868

ZORA

Drogami życia

powieść współczesna.

— Cena Kor. 120. —

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorażczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pańszu Mikolajacha (od ul. Kopernika) oraz we wszystkich księgarniach.

„Intelligenzprüfung“

PRZYGOTOWAWCZY KURS do egzaminu uprawniającego do jednorocznej służby wojskowej.

Pensjonat dla uczniów szkół średnich i wyższych jakoteż dla prywatystów i eksternistów.

Biuro informacyjne dla spraw wojskowych

KAROL NASKAŁA NAHLIK, em. podpułkownik, kawaler orderu Franciszka Józefa etc. Lwów, ul. Piekarska 37. Programy gratis i franko. 9099

Tureckie 400 fr. losy

6 ciągnięć rocznie 6

Najbliższe już dnia 1 października 1905 r.

Główna wygrana:

fr. 600.000 300.000

itd. Najmniejsze wygrane po fr. 240 w gotówce bez żadnych potrąceń. Oryginalne losy za gotówkę po kursie dziennym lub w 33 ratach mies. po kor. 550 sztuka. 9076

Każdy los podlega ciągnięciu. — Natychmiastowe, wyłączne prawo gry po nadesłaniu pierwszej raty. Kuryer losowań „Neuer Wiener Merkur“ darmo. Wiator wymiany OTTO SPITZ, Wiedeń I, Schottenring 26.

Zakład rytowniczy

Maksa Glasermana

LWÓW

ul. Sykstuska 17

wykonuje gustownie i tanio: stamplie kauczkowe i metalowe, marki pieczętunkowe, numery i stamplie datowe, obcegi do plomb oraz wszelkie grawury na różnych metalach. Skład drukarni kauczkowych i farb do stamplii. 6023

Skutki nadużyć niszczących

zdrowia, jak pewno i trwale usunąć można w licznych wydaniach rozpoznaną już książką ilustrowaną:

Dra Retau'a

Ochrona własna

Cena wydania polskiego 2 kor., niemieckiego 4 kor. Tysiąc znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracji w książce tej zaleconej zupełnie uzdrowienie. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Verlags Magazin, Leipzig, Neumarktur. 21. 10454

Rok założenia 1789.

KONIAK FRANCUSKI,
KONIAK WEGIERSKI,
RUM BRĘMSKI,
WÓDKI BOLANOWICKIE hr. Drohojowskiego
WÓDKA FRANCUSKA
MOLLA,
WODA KOŁOŃSKA
poleca najtaniej
najstarszy skład kawy i herbaty, fabryka świec woskowych 9284
FRYDERYK SCHUBUTH i Sp.
we Lwowie Rynek 45.

Dla dogodności inserujących zaprowadzilo

Słowo Polskie

Korespondentki

8406 inseratowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe upoważniają, do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Środki anticholeryczne:

Ocet desinfekcyjny do skrapiania sal i korytarzy cena 50 h. i 1 kor.

Kadzidło antymiazmatyczne do skrapiania pokoi i pościeli, cena 50 h. i 1 kor.

Trociczki desinfekcyjne znakomite, cena 20 hal.

Mydło karbolowe do mycia rąk, cena 40 hal.

Ocet salonowy do skrapiania pokoi i nacierania ciała, cena 50 h. i 1 kor.

Kadzidło sosnowe do rozpylania w pokojach celem otrzymania zdrowego, orzeźwiającego powietrza lasów szpilkowych, cena 1 kor. 20 h. 8904

Rozpylacze, gąbki i nacieraczki wielkim wyborze poleca

J. IHNATOWICZ

LWÓW: ul. Sykstuska 25 i pl. Maryacki 11,—KRAKÓW: Sukienice I. 20. — PRZEMYŚL: ul. Mickiewicza 11.

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie, dotyczących drobnych ogłoszeń, w sprawie Administracji „Słowa Polskiego“ po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.
Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze „Korespondentów i inseratów“, aby w razie potrzeby w większych biurach drukarskich i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentów i inseratów, bezzwłocznie zostaną umieszczone.
Administ. „Słowa Polskiego“.

Wychowanie i nauka

Dyrekcja sześcioklasowego Liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim
we Lwowie, przy ul. Gołębiej, willa „Palatyn“
Przygotowanie do matury w osobnych kursach dla naszych zeszlazorocznych abiturientek i innych uczennic odpowiednio przygotowanych, rozpoczyna się 15 września.

Przyjmuje się uczennice do wszystkich sześciu klas i do szkoły przygotowawczej.
W połączonym z **Liceum pensjonacie** znajdują uczennice z prowincji pod najdogodniejszymi warunkami pomieszczenia, troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersację niemiecką, francuską, angielską i naukę muzyki.
Zgłoszenia w godzinach urzędowych od 3 do 7 przyjmuje:

Fanny von Dittner
dyrektorka i właśc. zakładu.
6391

Nowożytny języki
franc., angielski, niemiecki, włoski, polski
c. k. szkoła języków dla dorosłych

BERLITZ SCHOOL

ul. 3 Maja 1. 2.
Najlepsza, najszybsza metoda.
Ceny umiarkowane. Próbniki lekcje bezpłatne. Wpisy co dzień.

Lekcyje z klasy I i II gimn.
poszukuje dobry uczeń klasy piątej. Zgłoszenia do Adm. Słowa pol. pod „Rajmund“.

Ukończona konserwatorystka udziela nauki gry na fortepianie metodą prof. Kruza. Zgłoszenia do Admin. Słowa pod K. P.

Nauczycielka gry na fortepianie, mając jeszcze niezakończonych dwie godziny, przyjąłaby lekcje w zamożnym domu. Adres: w biurze dzienników Olszewskiego.

Uczniów przepadłych przy egzaminach wstępnych przygotowuję do klas wyższych — **uczniów** którzy w domu niechętnie się uczą lub nie mają odpowiedniego nadzoru, opieki lub pomocy w naukach — przyjmuje **Pensjonat ul. Czarneckiego 1. 28** na całe popołudnie.

Artystka malarka, była uczennica szkół tureckich, mistrzów berlińskich i monachijskich, powróciwszy z zagranicy udziela lekcji rysunków i malarstwa ul. Andrzeja Gołębego 1. 3, II p. w prawo.

Panna z dobrego domu, która chciałaby uczyć się rysować, kolorować, retuszować, będzie przyjęta na praktykę do Zakładu światłodruków „Tęcza“, ul. Mickiewicza 22.

Nauczycielka udzielająca muzyki, języka niemieckiego, z konwersacją, przedmiotów szkolnych, poszukuje posady. Adres: Burg Admin. Słowa pol.

Trzymiesięczny kurs stenografii otwieram z dn. 1 października. Nauka będzie się odbywać codziennie od 6—7 wieczór w sali gimnaz. przy ul. Pańska 23. Wpisy i bliższe informacje tamże od 26 września od 6—7 wieczór. Opłata 6 zł. za kurs. Adolf Musianowicz, egz. naucz. stenografii.

Rutynowana nauczycielka angielskiego szuka lekcji konwersacji, także zbiorowo, ul. Chorążczyzna 5, II p., nr. drzwi 19.

Kurs języków obcych. — Lwów — Akademicka 1. 3 Zakład naukowy.

Kurs języka niemieckiego Kamili Brykowej ul. Scieżkowa 22. Gruntowna nauka konwersacji, przygotowania do wszelkich egzaminów.

Posady poszukiwane

Maksyśowie masseurzy powrócili z lwowicza i polecają się P. T. Szanownej Publiczności do wszelkich zabiegów hydropatycznych i masażu według wskazań WP. lekarzy ul. Hofmana Opata (boczna Łyczakowskiej) nr. 20 II p.

Panna młoda, przystojna, inteligentna, szuka posady biurowej, bony, zarządczyni domu, pokojówki w wyższym domu. „Bona“ post-rest. Czechów.

Panna inteligentna szuka miejsca do krawieczyny „Paulina“ 159, post-rest. Strzy.

Rutynowany handlowiec, działu korzennego i delikatesów z dobrymi poleceniami, poszukuje posady w większym handlu korzennym lub do prowadzenia Kołki rolniczej, od 15-go października b. r. Łaskawe zgłoszenia uprasza pod adr. „Handlowiec“ Jasło poste-restante.

Ukończony gimn. akademik handlowy z Wiednia, wolny od służby wojskowej, biegły w języku polskim i niemieckim, w stenografii i pis. na maszynie, z czteroletnią praktyką, poszukuje posady buchaltera lub korespondenta polsko-niemieckiego. Adres: P. P. Wiedeń, II. Nestroyg. 10 Th. 6.

Młoda inteligentna osoba przyjmie posadę klucznicy w samodzielnym zarządzaniu, zna się doskonale na gospodarstwie wrośkiem. Łozińska Cytadela 9, parter.

Buchalterka z 2-letnią praktyką, władająca językiem polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie, poszukuje posady. „Pilna 2000“ Admin. Słowa.

Pomocnik lat 24 poszukuje posady w handlu każdego czasu do objęcia. Zgłoszenia: „Stawiski“ Dresden poste-rest.

Młoda, inteligentna panna, rozumiejąca krawieczynę, poszukuje posady za pannę do towarzystwa lub bonę do mniejszych dzieci; zależy jej na dobrym traktowaniu. P. r. Strzy, Urszula.

Koncypient z dwuletnią praktyką (sąd. i adw.) poszukuje posady. Zgłoszenia pod: Dr. A. D. Admin. Słowa Polskiego.

Kandydat notaryalny z egzaminem notaryalnym poszukuje posady. Landesberg Kołomyja.

Urzędnik bankowy biegły korespondent niemieckopolski poszukuje zajęcia popołudniowego. Adres wskaże handel Wgo Tomasika Pałac Hausmana.

Od 6 wieczór poszukuje zajęcia biurowego rutynowany urzędnik bankowy. „R. M.“ Biuro dzienników Sokołowskiego, Lwów.

Magister farmacji poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia przyjmie Administracja Słowa pol. pod Mr. M.

Posady zaofiarowane

Magister farmacji znajdzie umieszczenie w aptece w Jaworowie zaraz ewentualnie od 1 października.

Bona froeblianka z dobrego domu potrzebna do dzieciny czteroletniej, zaraz. Wiktorowa, Kołomyja.

Apteka Dursta w Brzeżanach poszukuje aspiranta z rozpoczętą praktyką zaraz.

Praktykanta do sklepu modnego damskiego z ukończoną przynajmniej 3 klasą gimnazjalną poszukuje się. Zgłoszenia: Kozakiewicz, Lwów, Korolnicka 3, I p.

Do chłopca w czwartym roku poszukuję bony (izr.) z ukończoną co najmniej 6 klasą. Mogące się wykazać kilkoletnią praktyką mają pierwszeństwo. Marek Seemann, Drohobycz, ul. Mickiewicza.

Poszukuje się koncypienta. Wiadomości udziela kancelaryj adwokata Zippera, ul. Kościuszki 22.

Drogisty, rutynowanego pomocnika poszukuje drogeria w Jarosławiu. Zgłoszenia tamże.

Fryzierski pomocnik zdolny znajdzie umieszczenie pod dobrymi warunkami. Kazik, fryzjer w Rzeszowie.

Magistra farmacji poszukuje dr. Juliusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu.

Drogeria w Kołomyi poszukuje ucznia z inteligentnego domu, z ukończoną III kl. gimn. do praktyki.

Bony władającej językiem polskim i niemieckim lub francuskim do dziewczynki 5 letniej poszukuje adwokat Herzig, Przemyśl.

Pomocnika, fachowca, zdolnego w piśmie polskim i niemieckim i buchalterii, także praktykanta z dobrego domu przyjmie skład sukna Zajacek i Lankosz, Lwów, Teatralna 3.

Poszukuję bony do trzech chłopców Eisenklam, Bernsteina 3, II piętro.

Poszukuję zastępców. Kaucja wymagana. Pisemne zgłoszenia. „Fabryka dachówek“ biuro dzienników Buchstaba Lwów.

Potrzebny sekretarz-kasyer z dobrym charakterem pisma, samotny, w starszym wieku. Zgłoszenia z odpisem świadectw, których się nie zwraca, przyjmuje: Nadleśnictwo Czerce, p. Sieniawa.

Potrzebny zaraz gorzelnik, obeznany dokładnie z prowadzeniem gospodarstwa rolnego za stałą pensją i tantiemą, znajomość języka niemieckiego pożądana. Zgłoszenia wraz z odpisami świadectw przyjmuje W. Kaczkowski Bałice koło Krakowa.

Poszukuje się koblety niezawisłej, 40 do 50-letniej, okazałej postawy surowego usposobienia. Zgłoszenia pod „Energia Nr. 21492“ Admin. Słowa Pol.

Artykuły spożywcze

Winogrona deserowe, piękne, wybrane, w 5 kg. koszyczkach po 3 korony franko za zaliczką wysłał Janoszety Gyula, Nyiregyhaza.

Merańskie winogrona a lecnizce

wybrane, o dużych jagodach, nieprześcięzione w smaku, wysłał 5 kg. po kor. 3.70 za pobraniem.

Balth. Amort, Meran, Tyrol. Uprasza się o zamówienia w języku niemieckim.

1.40 zł. koszyk 5 kilowy winogron kuracyjnych wysłał Dom ogrodniczy ul. Akademicka.

I-SORTOWE

Masło deserowe

ze słodkiej śmietany, codziennie świeże z mleczarni, będącej dostawcą dworu i odznaczanej na różnych wystawach, wysłał wprost z mleczarni za zaliczką od 1 listopada do 15 maja po cenie kor. 2.72 za 1 kg. loco mleczarnia pocztą lub koleją od 4 1/2 kg. wwyż. Z powodu niebardzo wielkiego wyrobu dziennego upraszam o wcześnie zamówienia. Próbkami pocztowo wysłać chętnie. Z poważaniem P. Goldstein, Kraków, ul. Szpitalna 13.

Tylko 52 ct. pół kg. masła dworskiego i wszelkie towary korzenne po niskich cenach poleca WŁADYSŁAW BAŻANT, Lwów, ul. Halicka 3.

Gratis pierwszy obiad w abonamencie na żądanie tygodniowym. Potrawy wykwintne. Ceny przystępne. Lelewela 6 a. I piętro drzwi na prawo.

Kupno i sprzedaż

Lokomobilę 4 konną z młocarnią, elewatorem tania sprzedaje Eug. Śmieszko w Sokalu.

Magazyn „SZAROTKA“, Lwów, pl. Halicki 1. 12, poleca najtaniej oprócz zakupiańskich ubiorów, modne sukienki, żakiety, płaszczki dla dzieci i spodnice do bluzek dla pań.

Panowie! Paniel Zimowe palta, saki, futra, odnawia i przerabia krawiec Jabłoński, ul. Jagiellońska 24.

Zarząd dóbr Chocin p. Kałusz na sprzedaż buhajki roczne czystej krwi Oldenburg po rodzicach importowanych, po 1 koronie za kg. żywej wagi.

M. Nass, Lwów, Szpitalna 28 poleca swój wielki wybór wszelkiego rodzaju wyborów nowych jakoteż przejeżdżonych po cenach przystępnych.

Album z markami do sprzedania, oglądać można od godziny 2—5 wieczór ul. Sobieskiego 9 I p. u Haringa.

Wierzchowiec bez wady doskonale ujeżdżony także pod damskim siodłem tania do sprzedania. Wiadomość biuro gazet Olszewskiego.

Pierścionki, obrączki wzorowo wykonane poleca Jan Wojtych, złotnik, zaprzysiężony znawca sądowy, Lwów, Akademicka 6.

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p.

Więńce świeże, materyalne z preparowanych liści oraz metalowe najtaniej poleca M. JANKOWSKI, plac Bernardyński nr. 2.

Kolekcja ptaków zagrażających (około 30 par) wraz z wielką klatką do sprzedania. Wiadomość w koszarach policyi, ul. Kaźmierzowska 30.

Mandoliny włoskie po 6 złr. Cytry, skrzypce i inne instrumenta muzyczne oraz wielki wybór strun włoskich i zwyczajnych poleca najtaniej firma Edmund KAPPY, Stanisławów.

Dostawca c. k. kliniki okulistycznej we Lwowie

Bogumił Pirkel

optyk mechanik
ulica Akademicka 1. 6.
Wszelkie kombinacje okularów z przepisów Wnych PP. okulistów wykonywa ściśle według recept sumiennie. Reparaty, szybko, dokładnie, najtaniej.

Tala aukcyjna, pasaż Mikolascha, po sezonie wakacyjnym ma bardzo dużo rzeczy do sprzedania, wszelkiego rodzaju po bardzo niskich cenach. Oprócz tych, zawsze dużo ładnych starożytności i innych rzeczy.

Ochraniaj kobietę!

Książkę wielkiej wagi dla każdej kobiety i rodziny przez lek. chorób kobiec. dr. Hartmanna, wysłał dyskretnie za 90 hal. w znaczkach pocztowych. Pani Emma Kohlen, Dresden, Grünerstr. 17.

Interesy handlowe

Kto nie chce zajmować się administracją własnej kamienicy niech wynajmie ją nam na lat kilka. Bendel, Krakowska 8.

Poszukuję współpracownika do opatentowania wynalazku. Kapitał potrzebny 2.000—3.000 zł. Zyski ogromne! Zgłoszenia pod „K. Z.“ pr. Lwów.

Nieruchomości

Około 40 morgów gruntów ornych z budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi niedaleko Kamionki Strumiłowej pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Wiadomość u adwokata Kwiatkowskiego, Lwów, Pańska 2. 9061

Kupię majątek leśny w górach. Opis i podanie warunków. J. T. Lwów, poste-restante.

Kamienica z balkonem, słownie budowana z dużym ogrodem zaraz do sprzedania ul. Janowska 78.

Do sprzedania w Przemyślu na Zasaniu realność składająca się z 3 domów parterowych, oficyn i ogrodu. Położenie korzystne. Sprzedaż ewentualnie parcelami. Wiadomość w Przemyślu ul. Klasztorna 8.

Mieszkania i sklepy

4 i 5 pokoi od października ul. Dąbrowskiego 6A, I. piętro.

Duże i piękne pomieszczenie ze stajnią, wozownią i ogrodem lub bez tychże jest we willi przy ul. św. Zofii 11b na I p. od 1 października do wynajęcia.

Wąłowa 25 są pomieszczenia po 4 i 5 pokoi z kuchnią i łazienką, największy komfort od 15 października lub 1 listopada do wynajęcia.

Zaraz do wynajęcia Lenartowicza 5 — 5 pokoi, przedpokój i kuchnia wraz z przynależnościami na żądanie łazienki.

Poszukuję 4 do 5 pokoi z kuchnią przynależnościami najchętniej małej willi w okolicy uniwersytetu. Zgłoszenia pod „Zaraz“ Biuro Plohn.

Potrzebny pokój kawalerski frontowy w pobliżu placu Bernardyńskiego, z przystoitem umeblowaniem i poscielą. Zgłoszenia w handlu Wp. Nowosielskiego (Ważnego) ul. Czarneckiego 2.

Potrzebny pokój umeblowany z całodziennym utrzymaniem dla kawalera od 1 października. Ul. Sapiehy 20 Bielecki.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii leczy radykalnie

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

Losy tureckie mają rocznie 6 ciągnięć i przy każdym ciągnięciu kilkanaście głównych wygranych. Najniższa wygrana, która na każdy los paść musi, wynosi 240 koron. Główne wygrane są po 600, 400, 200 i 100 tysięcy franków. Polecamy losy tureckie z prawem gry 1 października po K. 180. 30 rat po 6 kor. — Pierwsza rata łącznie z podatkiem i stemplem wynosi K. 8.50, dalsze po 6 k. Jeden los turecki i los włoski Czerw Krzyża mające razem 10 ciągnięć rocznie polecamy za 240 kor. w 30 ratach po 8 koron. Pierwsza rata z dodatkami K. 11, dalsze po 8 koron. Gazeta losowań i ceki pocztowe bezpłatnie.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Powróciłam do Lwowa

i przyjmuję jak dotąd wszelkie roboty w zakresie krawieczyny damskiej wchodzące i wykonuję takowe podług najnowszego wzorów. Z dniem 1 października rozpoczynam kurs kroju. Aleksandra Kłosiewicz Chorążczyzna 13.

9289

Krajowy zakład art. portretowy w Przemyślu ul. Węgierska 1. 7a. Wykonuje art. portrety bromosrebrne do natur. wielkości podług każdej nadesłanej fotografii pod gwarancją zupełnego podobieństwa po cenach bezkonkurencyjnych. Cena formatu wraz z pasparto 48x58 cm. 4 złr. — Cena formatu wraz z pasparto 58x68 cm. 5 zł. Bezpłatne wzorowe opakowanie.

Przeniosłam się na stałe mieszkanie z Koziny do Halicza i sprzedaję powidła fasowane 5 kg. paczka po 3 korony, bulion 1 kg. dziesięć koron, owoce kandyzowane 1 kg. 3.40 kor. Józefa Astanowa.

Deserowe winogrona kulinacyjne słodkie (Chasselas) 5 kg. kor. 2.30, wysłał. Dr. Horváth w Szentendre, Węgry.

Która panna inteligentna chce posiadać piękne gospodarstwo wiejskie i zostać żoną młodego, niezłego człowieka na samoistnym rządowym stanowisku? Zgłoszenia „Prawda“ poste rest. Borszczów.

Licytacja.

W Lwowskim akc. Zakładzie zastawniczym przy ul. Karola Ludwika 1. 3. I piętro w dniach 4 i 5 października 1905 w godzinach od 9 do 1 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniem sprzedajemy licytacyjną zastawę z terminem zapadłości do 4 sierpnia 1905 oznaczonych Nr. od 48.200 do 93.921 i Nr. 88 do 29.508. Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra, szlachetnych kamieni, zegarki broń myśliwska, rowery, plenery itp.

W dniach licytacji zwykłe czynności biurowe będą wstrzymane

9285 Dyrekcja.

Eleganckim Paniom

polecam moją wzorową **Pracownię sukien damskich**

Wykonuję toalety wszelkiego rodzaju, szybko, starannie i elegancko po miernych cenach.

ZOFIA WALENTA ul. Karola Ludwika 29.

WÓZKI dla dzieci
KOSZE na kwiaty
KOSZE na drzewo
KOSZE na kupno

MEBLE BAMBUSOWE bajecznie tania sprzedaje

A. Koniewicz

Lwów, Batorego 12.

— Ilustrowane cenniki franco —

8068

Kto szuka posady, niech zażąda pocztówką piśma Allgemeine

Vakantenliste. Berlin

333, Neuehochstr.

5311



FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ Inż. SZEŁIGI ŁYSZKIEWICZA LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.



Ja Anna Csillag

z moim olbrzymim, 185 centymetrów długim warkoczem rusałki, posiadam takowy dzięki 14-miesięcznemu używaniu mojej pomady własnego wynalazku. Pomada moja uznana jest za jedyny środek pielęgnowania włosów, przyspieszania ich porostu, wzmacniania cebulek. Wywołuje u panów pełną, silną brodę i nadaje po krótkim używaniu włosom na głowie i brodzie połysk naturalny i chroni je od przedwczesnego siwienia do późnej starości.

Nigdy jeszcze nie twierdziłam, że łysym panom i w miejscach, gdzie nie ma cebulek włosowych, wyrosną włosy, bo jest to przecież rzeczą niemożliwą; natomiast odrastają włosy u panów i pań już po bardzo krótkim czasie i tak utrzymać można do późnego wieku bujny zarost włosów przy użyciu wynalezionej przeze mnie jedynie cudownie działającej pomady Anny Csillag a z tego też powodu cieszy się preparat mój światową sławą i wszędzie w całym świecie jest poszukiwany.

Poleca się zatem panom i panom, cierpiącym na wypadanie włosów, używać li tylko pomady Anny Csillag a będą podziwiać cudowne wprost skutki tejże. Firma moja istnieje przeszło 25 lat i ręczy wobec tego za najlepsze skutki. Z powodu, iż w ostatnich czasach bardzo wiele pojawiło się bezwartościowych naśladownictw, upraszam takowe przy zachwalaniu odrzucać. 8748

Cena puszek 1, 2, 3 i 5 zł.

Codzienna wysyłka pocztą po nadeśnięciu lub za pobraniem należności. Wysła wprost fabryka na cały świat, dokąd należy adresować wszelkie zlecenia. Wiedeń I., Jedyny skład wysyłkowy we Lwowie Graben 118. apteka pod sr. orłem H. Rubla przedtem Z. Ruckera.



Najwykwintniejsze uniformy

dla Panów

Jednorocznych Ochotników i Studentów

i w ogóle wszelkie uniformy

sporządzają c. k. dostawcy nadworni i kameralni

Maurycy **TILLER** i Spk.

Filia **LWÓW**

9013

ul. Teatralna 7 (naprz. katedry).

Cenniki na żądanie wysyłamy.

Kawa palona

z własnego parowego palenia

za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codzień świeżo palona

pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor
Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych
w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo. 9164

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry,

Mundurki i płaszcze

dla Panów Studentów własnego wyrobu z materiałów krajowych, gotowe na składzie poleca najtaniej Pierwsza krajowa fabryka mundurków szkolnych we Lwowie ul. Kopernika 5 w magazynie krawieckim W. Jachimecki.
Dla Panów Jednorocznych ochotników wojskowych dostarczamy najbardziej elegancko wyekwipowanych mundurów uniformowych ściśle wedle przepisów wykonanych. 8396

Jesień Drzewka owocowe

szlachetne w wyborowych gatunkach z szkółki państwa Dzięków pod Tarnobrzegiem.

Szczepki do zakładania sadów jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, czereśnie, derenie i orzechy włoskie, do naszego klimatu zastosowane, które okazały najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza.

Cena 2-4 lat za sztukę 50-80 h.

4-6 " z koroną " 1 kor.

starsze owoc rodzaje z silną koroną " 2 "

Przy większych zamówieniach znaczny opust, może także i cała szkółka być sprzedana pod bardzo korzystnymi warunkami z powodu jej zwinności. 9265

Zamówienia przyjmuje i odwrotnie załatwia oraz wszelką w tej sprawie korespondencję tylko

Michał Kubica, Tarnobrzeg.

Cenniki opłatnie i darmo.

Fabryka wyrobów cementowych Henryka hr. Starzeńskiego w Hnizdyczowie

wyrabia Dachówki cementowe patentowane, różnokolorowe, glazurowane i nieglazurowane w różnych formatach. Posadzki i chodniki cementowe w różnych kolorach i deseniach. Przepustki i rury w wszelkich rozmiarach. Żłoby i koryta w dowolnej długości. Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne, jakoteż wszelkie roboty, wchodzące w zakres przemysłu cementowego. Telegramy: — Fabryka „Hnizdyczów, Kochawina“. —

Poczta i kolej w miejscu. 9014

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny Bank hipoteczny

we Lwowie.

FILIE:

w Krakowie
w Czerniowcach
w Tarnopolu.

KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie
w Podwołoczyskach
w Nowosielicy

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

Zlecenia giełdowe uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacyj co do pewnej i korzystnej **lokacji kapitałów.**

Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów.

BEZPŁATNE PRZEGLĄDANIE NUMERÓW

losów i innych papierów podlegających losowaniu.

Ubezpieczanie losów przed stratą z powodu wylosowania.

ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, bierze do przechowania papiery wartościowe i udziela na nie zaliczek.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

43

DEPOZYTY SCHOWKOWE

(Safe Deposits)

Za opłatą 50 do 70 koron rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku pod własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechować można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jaknajdalej idące zarządzenia.

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.